

# KURJER WILEŃSKI

## Ostrzeżenie oszczercom

### Oświadczenie gen. Składkowskiego o oszczerstwach prasowych

Od P. Premjera gen. Sławoj-Składkowskiego otrzymał PAT. następujące oświadczenie:

Nadużycie słowa drukowanego. W mojej dziewiczej mowie sejmowej. Nowego premjera, otworzyłem ramiona do prasy. Lęczyłem na obopólną dobrą wolę, lęczyłem na krytykę połączoną z pomocą, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacji. Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miasmo miódowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania rządu w sposób obiektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie rządu i jego pracy oraz zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce. Łatwość pewnych części społeczeństwa o kazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chce i nie może wytrzymać konkurencji oszczerców wykorzystujących po swojemu „wolność słowa“, straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przynajmniej, że konieczność wymyślenia kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac rządu nie jest znów taka zła.

Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez rząd.

Biłło, które zdziera rząd z pojedynczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dzienni karze rozmaszać na całe życie Polski, wołając: „oto w jakiej atmosferze żyjemy“.

Wara od takiego stawiania kwestji. Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatarta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie, czystymi rękami wykorzysta nadużycia by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemilosernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełniać, nie mogą po błażać nieuczciwości słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki rządu i życia politycznego, przystępuje do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznym.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej jaki sami stworzyć zdołamy.

Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez

różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy rządu.

Nie poprzestaną na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki będą winnych oszczerczych artykułów i nota tek — wysyłał do Berez.

(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI,

Prezes Rady Ministrów i Min. Spr. Wewn.

## Krzyże Zasługi

WARSZAWA, (PAT). — Pan Prezydent R. P. nadał złoty krzyż zasługi (po raz drugi) panu Serwacemu Al. Niedbalskiemu, kier. szkoły rolniczej w Wacynie, pow. radomskiego — za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej.

Pan Prezes Rady Ministrów nadał srebrny krzyż zasługi p. Edmundowi Włoskowi, nauczycielowi szkoły powszechnej w Przytyku, pow. radomskiego i p. Kazimierzowi Zabickiemu, p. o. kierownika szkoły powszechnej w Przytyku — za zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej.

Srebrny krzyż zasługi nadany został również p. Janinie Imielównie, sekr. inspektoratu szkolnego w Radomiu, — za zasługi w służbie państwowej na polu pracy społecznej.

## GEN. GAMELIN W KRAKOWIE

KRAKÓW, (PAT). — Dzisiaj o godz. 10 rano bawiący w Krakowie gen. Gamelin w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza i otoczenia, złożonego z oficerów polskich i francuskich w osobach: gen. D'Arbonneua, mjr. Pe tibon, kpt. Lelaquet, płk. Pelczyńskiego, szefa oddziału II sztabu głównego, płk. Fydy, polskiego attache wojskowego w Paryżu, majorów sztabu głównego Axentowicza i Majewskiego i in. — udał się na Wawel, gdzie u wejścia do zamku królewskiego zameldował się generałowi Gamelin dowódcy O. K. 5 gen. Luczyński w towarzystwie szefa sztabu O. K. 5 płk. dypl. Horaka. Ustawiona na dziedzińcu zamkowym kompanja honorowa z poczem sztandarowym i orkiestrą sprezentowała broń, a orkiestra odegrała „Marsyljanke“, poczem przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł gen. Gamelin przed frontem kompanji honorowej i pozdrowił ją po polsku: „Czolem kompanja“!

Przy wejściu do katedry powitali generała Gamelin Wieniawa-Długoszowski, przewodniczący komitetu uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wicewojewoda krakowski dr. Piotr Małaczyński, prezydent miasta dr. Mieczysław Kaplicki, urzędujący w Krakowie konsul francuski i imieniem kapituły katedralnej ks. kanonik dr. Domasik.

Gen. Gamelin wraz z otoczeniem udał się następnie do grobów królewskich, gdzie uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego złożeniem u stóp sarkofagu kwiatów i dłuższą chwilą skupionego milczenia.

Następnie gen. Gamelin wraz z otoczeniem zwiedził groby królewskie, katedrę wawelską, zamek królewski, gdzie oprowadzał go i wyjaśnić udzielał p. Pusłowski.

Zkolej goście francuscy zwiedzili kościół na Skalce, bibliotekę Jagiellońską, muzeum narodowe, kościół Marjacki i wreszcie Sukiennice, gdzie gen. Gamelin wraz z oficerami obserwował żywy w tych godzinach ruch handlowy.

Po krótkim objeździe miasta szef sztabu głównego gen. Stachiewicz podejmował gen. Gamelin wraz z otoczeniem śniadaniem w „Grand-Hotelu“.

Po południu gen. Gamelin i gen. Stachiewicz udają się wraz z otoczeniem na Sowiniec, a następnie na zwiedzenie salin w Wieliczce.

Przed kwaterą gen. Gamelin pełni służbę honorową warta krakowskiego baonu saperów.

### GEN. GAMELIN BIERZE UDZIAŁ W SYMIANIE KOPCA NA SOWINCIE.

W godzinach popołudniowych gen. Gamelin udał się na Sowiniec, gdzie wraz ze wszystki

mi towarzyszącymi mu oficerami wziął udział w sypaniu kopca Józefa Piłsudskiego. U stóp kopca powitał gen. Gamelin starosta powiatu krakowskiego dr. Wnęk, następnie gen. Gamelin zwiedził Saliny Wielkie, gdzie był oprowadzany przez członków dyrekcji Salin. Po powrocie do Krakowa zwiedził gen. Gamelin zbiory ks. Ksawerego Pusłowskiego oraz złożył wizyty.

### ODJAZD.

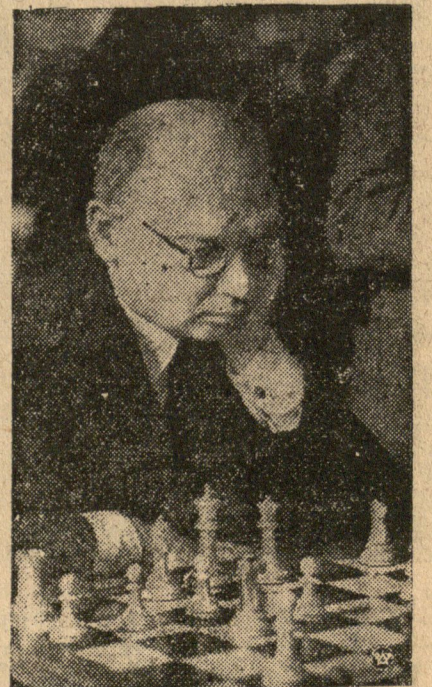
Wieczorem na dworcu kolejowym, ozdobionym flagami o barwach państwowych francuskich i polskich, stawiła się kompanja honorowa pułku podhalańskiego z poczem sztabu kolejowego oczekiwał gen. Gamelin dowódcy GK. 5 gen. Narbutt - Luczyński w towarzystwie oficerów sztabu DOK. Po przywitaniu się z dowódcą korpusu krakowskiego, gen. Gamelin przeszedł przed frontem kompanji honorowej, którą pozdrowił, a następnie przez dłuższą chwilę rozmawiał z szefem sztabu głównego gen. Stachiewiczem i obecną na dworcu kolejowym generalicją.

O godz. 21.40 przy dźwiękach marsyljanki i owacjach zebranej na dworcu publiczności gen. Gamelin opuścił Kraków.

## Niemcy dały odpowiedź Francji

BERLIN, (PAT). — Rząd Rzeszy niemieckiej udzielił dziś ambasadorowi Francji Francois Poncet odpowiedź na propozycję francuską w sprawie nieingerowania do wewnętrznych spraw Hiszpanji.

## Z międz. turnieju szachowego



Reproduujemy zdjęcie polskiego mistrza szachowego dr. Tarakowera, w momencie rozgrywki turniejowej w Nottingham w Anglii.

# „Dzika“ lokomotywa miażdży pociąg osobowy

## Niebywała katastrofa w obrębie wileńskiej stacji kolejowej. Maszynista i jego pomocnik zabici w zmiażdżonej lokomotywie. 13 pasażerów rannych

Wezoraż o godzinie 6 min. 15 wiecz. wydarzyła się w Wilnie, w pobliżu przejazdu Bobrujskiego w kierunku Nowej Wilejki, niesłychana w dziejach naszego kolejnictwa katastrofa kolejowa.

IDAĆ TYM SAMYM TOREM LOKOMOTYWA WPAŁA NA PODMIEJSKI POCIĄG PASAŻERSKI ZDAŻAJĄCY W KIERUNKU WILNA.

Wiadomość o katastrofie lotem błyskawicy obiegła miasto. Przez Rosę, ul. Bobrujską i innymi przyległymi ulicami podążyły na miejsce wypadku tłumy. W mieście rozszalały się niepokojące pogłoski o wielu zabitych i rannych. Telefon redakcyjny bez przerwy przynosi alarmy. Udajemy się na miejsce katastrofy.

Pół roku zaledwie minęło kiedy udawaliśmy się na miejsce innej katastrofy

rofy kolejowej, która wydarzyła się wówczas pod Borkami. Wówczas zabitych nie było. Tutaj katastrofa jest jeszcze poważniejsza. Zgodnie z otrzymanym alarmem są zabici i ciężko ranni.

Gdy samochód wynurza się z ul. Rosy spostrzegamy przejazd Bobrujski. Pod mostem lśnią stalowe taśmy szyn. Zdaleka dochodzą już podniecone głosy. Słyszeliśmy już blisko miejsca wypadku. Samochód skręca na ulicę Bobrujską. Silnik samochodowy zamiera. Dalej przejazdu niema. Przez kupy kamieni i wyrwy reżulowanej ul. Białostockiej, bożną ścieżką przedostają się na tor kolejowy. Tor jest odgradzony od drogi drutem kolezastym. Za drutami ułożyły się tłumy. Zdaleka dostrzegam zamarłą w bezruchu masę wykołowanego pociągu.

### Jęki rannych

W chwili przybycia na miejsce wypadku nadjeżdża od strony Wilna, ciężko sapiąc przybyły z wielką zwłoką, po upływie jakichś 50—60 minut pociąg ratunkowy.

Na przedzie wagon ambulatoryjny. Wzdłuż torów obsługa kolejowa dźwiga nosze z rannymi. Spostrzegam bezwładnie leżącą młodą niewiastę w czerwonym pulloverze. Jest żoną maszynisty. Wracają z Nowej Wilejki. Podczas katastrofy doznała złamania obu nóg i ręki. Nicco dalej dźwigają na noszach jeżdżącego człowieka. Jest to robotnik Stanisław Łozienko, zam. przy ulicy Jerolimskiej 40. Łozienko pracuje stale w Nowej Wilejce. Wracal właśnie z pracy

(Dokończenie na str. 6-ej)

# Z walk w Hiszpanji

**W BADAJOZ POWSTAŃCY ROZSTRZELALI 1500 OSÓB.**

Specjalny korespondent Havasa donosi, że masowe egzekucje w Badajoz trwają. Wśród rozstrzelanych znajduje się wiele oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy bronili miasta przed powstańcami. Rozstrzelano również dużą liczbę ludności cywilnej. Egzekucje dbywają się na arenie walki byków. Dotychczas rozstrzelało około 1500 osób.

**JESZCZE JEDNO MIASTO W RĘKACH POWSTAŃCÓW.**

Miasto Olivenca w pobliżu Badajoz poddało się powstańcom na wieść o wkroczeniu oddziałów powstańczych do Badajoz.

W Olivenca przez cały czas trwania wojny domowej szalał czerwony terror. W Badajoz przywrócono porządek i spokój.

**OSTATNIE DNI MADRYTU.**

LONDYN, (PAT). — Korespondent Reutera donosi z Hendaye, że jak to wynika z opowiadań dziennikarzy, przybyłych z Madrytu, stolica nie może już dłużej stawiać oporu wojskom powstańczym. Rząd przygotowuje się do opuszczenia Madrytu i przeniesienia się do Walencji.

Rozporządzenie o racjonowaniu żywności nie weszło jeszcze w życie, lecz w mieście nie można już nabyć mięsa, jarzyn, ryb i chleba. Ludność odczuwa bardzo dotkliwie brak żywności.

Madryt żyje w ciągłej obawie ataków lotniczych. Cokolwiek nastąpi należy się liczyć z dalszym oporem w poszczególnych ulicach i budynkach milicji ludowej, która jest doskonale uzbrojona i panicznie lęka się dostania w ręce powstańców.

**WALKA O MALAGĘ.**

GIBRALTAR, (PAT) — Korespondent PAT donosi, że toczą się obecnie zacięte walki o Malagę. Część miasta ma się już znajdować w rękach powstańców. W obronie Malagi bierze czynny udział flota rządowa.

Do La Linea przybyły nowe transporty wojsk marokańskich.

Były komendant grenady gen. Campins został dziś przez powstańców rozstrzelany pod zarzutem zdrady.

**NARADY PRZYWÓDCÓW POWSTANIA W BURGOS.**

Havasa donosi z Burgos, że w niedzielę przybył tam gen. Franco w towarzystwie 4 oficerów sztabu głównego, witany przez generałów Mollę i Cabanellas oraz pozostałych członków narodowej junki. Trzej generałowie odbyli dłuższą naradę, której szczegóły nie przedostały się do publicznej wiadomości. Po nabożeństwie, odprawionym w miejscowej katedrze, odleciał gen. Franco samolotem do Seville.

**ROZSTRZELANI**

Dziś o godz. 5.30 rano zostali rozstrzelani gen. Fanjul i płk. Quintana, którzy byli skazani na śmierć przez trybunał wojsk, za udział w powstaniu w koszarach Montana.

## Wojska rządowe na Majorce

Minister wojny donosi: oddziały rządowe, dowodzone przez kpt. Bayo, wylądowały, mimo zaciętego oporu na Majorce. Kpt. Bayo zorganizował trzy kolumny, które działając na wyspie koncentrycznie, zajęły niektóre miejscowości, wprowadzając w nich władzę rządową. Załoga powstańcza została zaskoczona lądowaniem. — Liczni mieszkańcy Majorki, zgłaszają się do kpt. Bayo, prosząc o broń i oświadczając gotowość

walczona z powstańcami. Wojska rządowe wzięły licznych jeńców i zdobyły dużą ilość materiału wojennego. Oddziały rządowe udały się na łodziach w pościg za dwoma żaglowcami, na których usiłowała zbiec grupa powstańców. Dowództwo wojsk rządowych spodziewa się zająć wkrótce stolicą wyspy Palma, jakkolwiek jest ona silnie ufortyfikowana przez powstańców.

## Sukcesy wojsk rządowych

Dowódca wojsk rządowych, działających na obszarze Huesca donosi o zajęciu wielu miejscowości. Kolumna wojsk rządowych, która wyruszyła z Walencji zajęła ważną pozycję strategiczną Rubierlos Mora.

Oddziały rządowe, wspierane przez lotnictwo posuwają się w kierunku Cordoby i Grenady. W okolicach Guipuscoa i Ovedo toczą się w dalszym ciągu zacięte walki.

## Udany atak wojsk rządowych

Komunikat rządowy podaje, że wojska rządowe rozproszyły oddział powstańców pod Medelin w prowincji Badajoz, biorąc jeńców i zdobywając wojenną.

Specjalny korespondent Havasa donosi: ofensywa wojsk rządowych na odcinkach północnym i środkowym frontu aragońskiego, skierowana przeciwko Huesca i pozycjom powstańców, na drodze do Saragossy, przybrała na sile w ciągu dnia wczorajszego.

Na froncie Tardianta skąd podjęto silny atak na miasto Almudevar walki były bardzo zacięte. Almudevar bombardowany przez sześć godzin leży podobno w gruzach. Celem ataku było głównie przecięcie komunikacji pomiędzy Huesca a Saragossą.

Krążą pogłoski, że gen. Mola osobiście kierował obroną powstańców i objeżdżał front. Opor powstańców w ostatnich dniach ma mieć charakter rozpaczliwy.

Lotnictwo rządowe odegrało wielką rolę w ostatnich walkach, w których wyniku powstańcy porzucili wielką ilość materiału wojennego. Przednie grupy rządowych przybyły do Osera (40 km. od Saragossy), niektóre zaś grupy dotarły nawet do Alfajarin, niewielkiej miejscowości położonej o 18 km. od stolicy Aragonji.

Na południu wojska rządowe zajęły Belchite, ważne miasto w prowincji Teruel, które posiada lotnictwo i linię kolejową. Z linii tej powstańcy korzystali dla przewożenia węgla, niezbędnego dla centrali elektrycznej, zaopatrującej w prąd Saragossę.

## Powstańcy bombardują Irun i San Sebastian

**OFIARY BOMBARDOWANIA W SAN SEBASTIAN.**

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że dziś zrana rozpoczęła się masowa ucieczka ludności z Fontarabla. Do godziny 13 granicę francuską przekroczyło ok. 300 osób, przeważnie kobiety i dzieci. Okrety powstańcze „Almirante Servera”, „España” i torpedowiec „Velasco” krążą w pobliżu San Sebastian. Dwa samoloty rządowe z San Sebastian bombardowały dziś okręty powstańcze.

Na froncie lądowym do godz. 13.30 nie zaszły żadne zmiany. Obie strony zachowały bierność. Baterie fortu Guadalupe, znajdującego się w rękach rządowych, zamilkły po zbombardowaniu ich przez okręty powstańcze.

W sprawie zbombardowania miejscowości Birlatou na terytorjum francuskim wdrożono dochodzenie. Odlamki bomby badane są przez rzeczoznawców technicznych.

Ponieważ termin ultimatum wysłanego przez powstańców do Irun i San Sebastian dziś upłynął, zrana rozpoczęto bombardowanie tych dwóch miejscowości. Władze „frontu ludowego” zagroziły rozstrzelaniem zakładników: 5 zakładników za każdy pocisk. Wedle pogłosek, wielu zakładników, m. in. hr. Romanones, zostało już rozstrzelanych, lecz nie otrzymano żadnego potwierdzenia tych wiadomości. W forcie Guadalupe znajduje się około 200 uwięzionych sympatyków stronnictw prawicowych.

Torpedowiec powstańczy „Velasco” zbombardował wolny port San Turci. Jeden z pocisków trafił w skład paliwa, wywołując gwałtowny pożar. Ofiar ludzkich nie było.

Donoszą z San Sebastian, że 6 samolotów powstańczych bombardowało miasto. Władze grożą rozstrzelaniem 8 zakładników. Bombardowanie poczyniło wielkie spustoszenia, 5 osób poniosło śmierć, w tym 3 kobiety, pozatem jest 27 rannych. 20-kilogramowa bomba spadła na hotel zamieniony na lazaret, zabijając 3 ludzi, znajdujących się przed hotelem.

W m. Figueras anarchiści usiłowali rozstrzelać uwięzionych przeciwników politycznych, lecz gwardja cywilna i straż więzienna sprzeciwiły się temu. Anarchiści w miastach, znajdujących się pod władzą rządu madryckiego dopuszczają się najgorszych ekscesów i grożą, że posuną się do ostateczności.

**SAMOLOTY WŁOSKIE I NIEMIECKIE**

Korespondent PAT donosi, iż do Sewilli przylatują ciągle 3-motorowe samoloty typu „Junkers” z załogą, złożoną z pilotów, instruktorów, mechaników oraz z odpowiednim uzbrojeniem. Załogi te natychmiast po przybyciu wstępują do legii cudzoziemskiej. Ten sam porządek ustalony jest również dla samolotów włoskich, przybywających do Tetuanu. Włosi zmieniają swój mundur na mundury legii cudzoziemskiej. Niemcy pozostają w swych mundurach, nie nakładając żadnych odznak miejscowych.

**FLOTA POWSTAŃCÓW.**

Radjostacja w Corunna donosi o reorganizacji floty powstańczej. Najsilniejszą jednostką floty jest okręt liniowy „España” (wyporność 15000 ton), dalej krążownik „Canarias” (12000 ton) i „Almirante Cervera” (10000 ton). Radjo w Tenierife (archipelag Kanaryjski) donosi, że wojska gen. Benito zajęły Guadaliarę. Oddziały płk. Aranda, które zajęły wczoraj Toloosę, posuwają się w kierunku Gijon (prow. Ovedo).

Rząd argentyński wysłał krążownik „25 de Maio” do San Sebastian z poleceniem zabrania posła argentyńskiego.

## Warunki arabskie wstrzymania akcji zbrojnej w Palestynie

AMMAN, (Pat). Emir Transjordanji Abdullah w rokowaniach z wysokim komisarzem Palestyny Wauchope'em wysunął następujące propozycje: 1) uwolnienie więźniów z obozów koncentracyjnych, 2) uwolnienie wszystkich więźniów politycznych, 3) wstrzymanie imigracji Żydów. Wzajemnie za to Abdullah przyrzeka całkowite wstrzymanie akcji zbrojnej arabskiej jeszcze przed przybyciem komisji królewskiej. Odpowiedź wysokiego komisarza oczekiwana jest niebawem.



Amerikanin Kiefer w pływaniu na 100 mtr. zajął I miejsce.

## Zgon artysty Jana Szymańskiego

Dziś zmarł w Warszawie śp. Jan Szymański, b. artysta Teatru Narodowego.

Śp. Jan Szymański urodził się we Lwowie w r. 1876.

Rozpoczął pracę na scenie w r. 1900 we Lwowie. Po paru latach przeniósł się do Poznania. W r. 1908 wstąpił do teatru wileńskiego, wreszcie w r. 1912 wchodzi w skład zespołu teatru Rozmaitości w Warszawie, gdzie pracuje z pożytkiem dla sceny polskiej przez szereg lat. Od r. 1932 śp. Jan Szymański był na emeryturze.

## Angielski min. handlu w Danji

KOPENHAGA, (PAT). — Na jachcie „Sun-beau 2” przybył do Kopenhagi brytyjski minister handlu Runciman. Po przybyciu odwiedził on prezesa t-wa żeglugi wschodnio-azjatyckiej H. N. Andersena, który jest też reprezentantem linii „Gdynia — Ameryka”, następnie min. Runciman przyjął na pokładzie swego jachtu duńskiego ministra spraw zagranicznych Muncha.

Minister Runciman na jachcie odbywał pod różnymi wiodami Danji i zatrzymał się na parę dni w majątku posła duńskiego w Londynie hr. Ahlefeldt.

## Kronika telegraficzna

— 100 OSÓB ŻYWCEM POGRZEBANYCH. Ubiegłej nocy przeszedł nad południowymi Chinami niezwykle silny huragan, pod wpływem którego nastąpiło obniżenie się ziemi, przyczem przeszło 100 Chińczyków zostało żywcem pogrzebanych.

Ze wszystkich stron południowych Chin do noszą o licznych zabitych i rannych oraz o olbrzymich szkodach, wyrządzonych przez huragan.

— TYLKO PIĄTA CZĘŚĆ URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH NALEŻY DO PARTJI. Według ostatniej statystyki na ogólną liczbę 1,2 miljonów członków ogólnego niemieckiego związku urzędników 206 tys. należy do partii narodowo-socjalistycznej.

— RABUNEK W NICEI W NAJBARDZIEJ OŻYWIONEJ DZIELNICY. Donoszą z Nicei, że dziś zrana 6 bandytów, jadących samochodem, zrabowało dwóm urzędnikom worek, zawierający 800.000 franków, które urzędnicy przewozili do kasy skarbowej. Napad odbył się w najbardziej ożywionej dzielnicy miasta. Władze bezpieczeństwa niezwłocznie rozpoczęły poszukiwania. Posterunki na granicy francusko-włoskiej zostały zaalarmowane.

— SAMOCHÓD WPAŁ NA TAŃCZĄCYCH. W miejscowości Lorient (dep. Morbihan, Francja) wpadł onegdaj samochód ciężarowy na grupę tańczących na ulicy osób, z których 10 odniosło ciężkie obrażenia.

Wzburzony tłum dokonał na szoferze sądu.

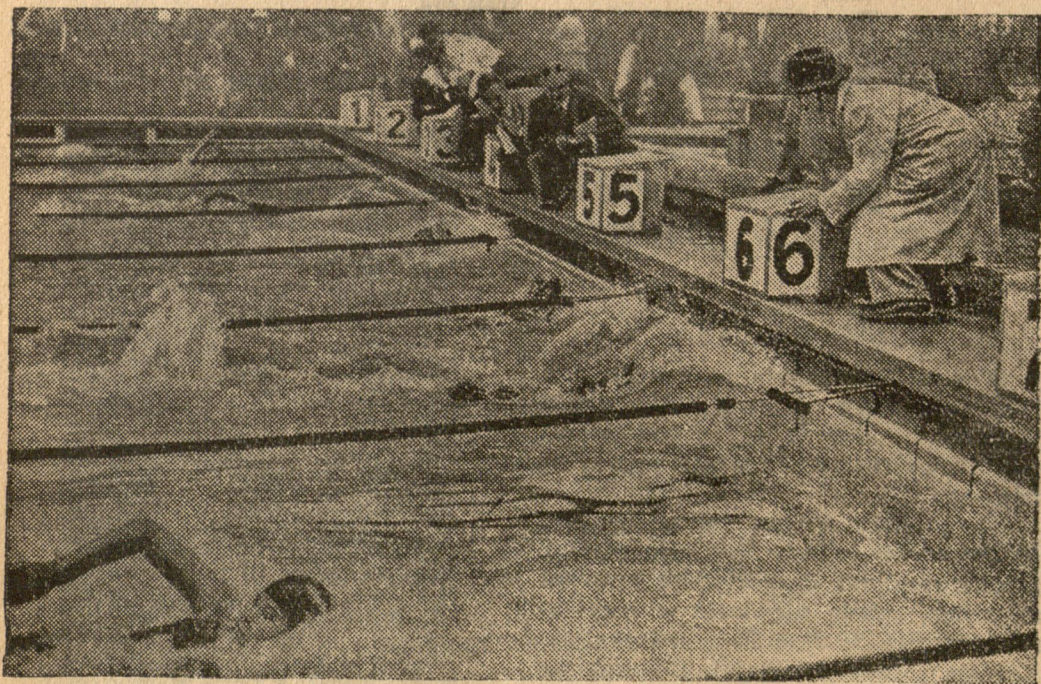
**KTO WYGRAŁ?**

- 100.000 zł. — 54355 47843 180133;
- 20.000 zł. — 127653;
- 10.000 zł. — 7465 54651 168493 179544 150416
- 5.000 zł. — 47244 29230 114495 188921;
- 2.000 zł. — 52176 63333 48857 103611;
- 1.000 zł. — 14631 29901 90726 98822 146975;
- 25.000 zł. — 188060;
- 10.000 zł. — 24874;
- 5.000 zł. — 106908;
- 2.000 zł. — 36691 48042 49009 96439 109067;
- 1.000 zł. — 31342 55059 90164 100384 121092
- 36963 143048 153377 185823 139306.

Istnieje od 1843 roku

**WILENKIN — Tatarska 20**

**MEBLE** jadalnie, sypialnie i gablonekowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Posiadamy na składzie meble wysortowane po niskich cenach. Nadeszły nowości.



16-letnia Holenderka Nida Senff w pływaniu na 100 mtr. zdobyła pierwsze miejsce.

## Wycieczka na Targi Królewskie

od 23 do 25 sierpnia r. b. Koszt 98 zł. Obejmuje pełne utrzymanie, paszport, wizy i przejazd koleją II klasy. Zapisy i informacje: Polskie Biuro Podróży „ORBIS”, Wilno, ul. Mickiewicza 20, telefony: 8 83 i 13-13

# INCOMPARABILIA

Przypomnijmy to na początek jeszcze raz: cztery województwa wschodnie przedstawiają obszar 124,4 tysięcy km kwadr. z ludnością (na 1 stycznia 1936 roku) 5,9 milionów mieszkańców. Stano wi to — nota bene — szóstą blisko część ludności na trzeciej części obszaru Rzeczypospolitej. Już sama dysproporcja obszaru i ludności odcina wschodnie ziemie od pozostałej reszty w taki sposób, że skala kontrastu nie mieści się na jednej palecie.

W całej Polsce mieszka przeciętnie 83 ludzi na km kw., na wschodzie 45 ludzi, w województwach południowych 107. W jednym kompleksie gospodarczym — traktowane pod wielu względami w jednakowy sposób — znajdują się powiat świętochłowski (na Śląsku) z gęstością 2518 (?) ludzi na km kw. i łuniniecki z 19 mieszkańcami na km kw. Jest to, otrzymując zestawienie w tejże płaszczyźnie gęstości zaludnienia stosunek Citta del Vaticano i części azjatyckiej Turcji lub Liberji. Ściśle biorąc jest gęstość zaludnienia w Liberji większa niż w powiecie łuninieckim.

## „URBANIZACJA“

W tablicy zestawiającej ludność wielkich miast w Polsce obowiązuje cenzus 100 tysięcy mieszkańców. Figuruje w niej z całego 33 proc. terenu państwa tylko jedno Wilno. Skupień z powyżej 10 tysiącami mieszkańców jest na ziemiach wschodnich tylko 16, w województwie wileńskim zaledwie jedno Wilno. Mieszka w nich, na olbrzymiej przestrzeni czterech województw, łącznie tyle ludzi, co w miastach tej samej kategorii jednego tylko województwa łwowskiego (nawet nieco mniej). Odsetek ludności wiejskiej wynosi po tej stronie linii demarkacyjnej 86, gdy na zachodzie Polski 66, odsetek mieszkańców miast 14, na zachodzie 34.

## PARADOKS POPULACYJNY

Studjum Małego Rocznika Statystycznego, odbywane pod tym kątem widzenia, jest przykre a chwilami poprostu bolesne. Dysproporcja dóbr, zasobów, u rządzeń snują się czerwoną nicią przez wszystkie, bez wyjątku prawie tablice i wykresy. Do nielicznych wyjątków i nieublaganej reguły niższości i upośledzenia należy **populacja**. W ostatnim pięcioleciu dawała ona w województwach wschodnich 91 tysięcy przyrostu naturalnego rocznie, podczas gdy awansowane województwa zachodnie wykazywały tylko 57 tysięcy. Trudno o dokładniejszą ilustrację paradoksu populacyjnego, który wyraża się w znanym prawie, że niższym stosunkom gospodarczym odpowiada wyższa plenność i odwrotnie. Wschód Polski przoduje w przyroście zaludnienia, wybijając 15,8 pro mille, więcej niż przeciętnie w całej Polsce (13,0), daleko więcej niż w województwach południowych (11,7). Wchodzi tu w grę przede wszystkim zdolność rozrodcza wsi, na której w wspomnianym pięcioleciu było **dziesięć kroć więcej urodzeń** niż w miastach (174 i 17 tysięcy). W innych częściach państwa przewaga ta wsi nad miastem jest dwa (zachód), trzy (ziemie centralne), sześć razy większa (południe).

## POLSKA DREWNIANA.

Na wschód od Bugu i Niemna Polska jest drewniana. Efektowny ten aforyzm oparty jest, niestety, na solidnych pod stawach liczbowych. Na 82 tysiące (okrągło) budynków mieszkalnych było w czasie drugiego powszechnego spisu statystycznego 12 tysięcy o ścianach z muru i kamienia a 70 tysięcy z drzewa i muru pruskiego. Coprawda i na południu i w centrum Polski daleko jeszcze do Polski murowanej (wbrew legendzie nie zostawił jej taką Kazimierz Wielki), ale drzewo jako panujący budulec zachowało się tylko na wschodzie. Nawet w Wilnie jest na 11.900 budynków mieszkalnych 8.700 z drzewa i muru pruskiego. Tylko co drugi budynek mieszkalny jest u nas kryty materiałem ogniotrwałym, gdy w województwach zachodnich odsetek pokryć z materiału

nieogniotrwałego (drzewa i słomy) jest znikomy. W samym Wilnie jest 2.600 budynków krytych drzewem, a pięćset słomą. W Poznaniu uchodziłaby rzecz taka za osobliwość godną widzenia.

To też wieś i miasto na wschodzie jest jakgdyby rezerwatem **pożarów**, których w jednym tylko roku 1934 zarejestrowano w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych 4.700, w czym 4.400 na wsi. W liczbie zabudowań dotkniętych pożarem (9.700), budynków (16.500) i szkodach pogorzonych zdobywamy drugie w Polsce miejsce po województwach centralnych. Mimo masy liczb, tę trzeba zanotować: w roku 1934 w biednym kraju padło **pastwą płomieni budynków za 7,1 milionów złotych**. Bogate (Poznańskie i Pomorze) okupiły się wtedy ogniomu znacznie taniej.

## ATRYBUTY CYWILIZACJI.

Obmierza nazwa „kresów“ ma niestety uzasadnienie. Jesteśmy na kresach cywilizacji w znaczeniu urządzeń, które w świecie postępu stały się własnością najszybszych mas i elementarną potrzebą. Na pasie od Dźwiny do południowych krańców Wołynia 1900 budynków mieszkalnych, zaopatrzonych w kanalizację, 3 tysiące w wodociąg, 100 w gaz, 1500 w kanalizację, wodociąg i elektry-

czność lub gaz. Pomyślniej przedstawia się liczba domów zaopatrzonych w instalację elektryczną (31,6 tysięcy).

Domów nie wyciąga się powyżej trzeciego piętra, kamienic trzypiętrowych jest 200 (dwieście). Na 82 tysiące domów było 75 tysięcy parterowych.

Żyjemy, dosłownie, na niskim poziomie.

## WYDAJNOŚĆ GOSPODARSTW ROLNYCH

Ustrój rolny nie został jeszcze opracowany na podstawie materiałów drugiego spisu powszechnego i Rocznik kontentuje się narazie dawną statystyką we dług której, było w województwach wschodnich na ogólną liczbę 585 tysięcy gospodarstw rolnych — 290 tysięcy karłowatych i małych włościańskich o obszarze do 5 ha. Zato na podstawie danych wydziału ekonomiki rolnej drobnych gospodarstw wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach dowiadujemy się, że **dochód** naszego chłopca, gospodarującego na 2—50 ha, jest najniższy w całej Polsce. Wynosi on w ostatnich latach rocznie przeciętnie po 149 złotych brutto na hektar. W województwach centralnych 309 złotych, w zachodnich 312 złotych.

Analogicznie **dochód netto**, który



## Wódz socjalistów hiszpańskich

Na zdjęciu naszym wódz socjalistów hiszpańskich Largo Caballero, bardzo wpływowy polityk w kołach lewicowych, który w razie zwycięstwa wojsk rządowych nad powstańcami, jest wymieniany jako szef przyszłego rządu hiszpańskiego.

## Teatr Letni

### Nauczycielka

Komedja w 3-ech aktach Darjusza Nicodemiego, przekład Zofji Jachimeckiej. Reżyserja M. Szpakiewicz. Dekoracje B. Wagnera.

Właściwie nie komedja, a tragi-komedja. Akt drugi jest nabrzmiały od dramatycznych scen. Słoneczność początku sztuki — to niejako cisza przed burzą. Zaraz zabiorą głos wspomnienia i nowe przeżycia narzucają się z niebywałą siłą.

Wszystko koncentruje się wokół osoby nauczycielki Marji Bini, począwszy od... miłości burmistrza hrabiego Filipa, a skończywszy na problematyce sztuki.

Autor zresztą nie porusza i nie rozwija tu specjalnych zagadnień. Poprostu wycinek życia włoskiego miasteczka. Nagła miłość burmistrza Filipa do nauczycielki jest nawet dla nas życiowo nieprawdopodobna. Mimo, że właśnie życie wa, bo bez mistyki i literackich uniesień.

Tytuł „Nauczycielka“ mógłby być z powodzeniem zastąpiony przez inny, w sztuce bowiem niema żadnych „szkolnych zagadnień“ (w przeciwieństwie naprzykład do „Sztuby“ Leczyckiego). Chyba, że samo życie stanowi szkołę.

W tym wypadku życie uczy... nauczycielkę. Uległa urokowi ognistego Jakóba Macchia. Została oszukana podwójnie. Jeszcze wtedy, zresztą, gdy nie była nauczycielką. Ale to nieistotne.

Jakób zwiódł w miłości, oszukał wiadomością o rzekomym zgonie ich wspólnego dziecka.

Córka jednak nie umarła — jak to sobie uplanował sprytny Jakób — od razu po przyjściu na świat. Naodwrot, wychowała się zdrowa na wsi. Matka, nie wiedząc oczywiście o tem, uczyła swe dziecko razem z innymi.

Dopiero „otworzył jej oczy“ na ten fakt zakochany burmistrz.

Autor wysunął miłość matki do dziecka na pierwszy plan, postawił ponad wszystkim, ponad miłością kobiety do mężczyzny.

Samoudręka i chęć zobaczenia (a raczej rozpoznanie wśród gromady dzieci) własnej córki nieodparcie przypominały Hanke z „Synów ziemi“ Przybyszewskiego. I tu i tam tęsknota za dzieckiem sprowadza niemal obłąkanie.

Oczywiście zestawienie to dowolne, szarpani na duchowa jednak i „warjowanie za córką“ ma jakiś podobny psychiczny klimat.

P. E. WIECZORKOWSKA stworzyła z Marji postać która widza ujmowała. Psychologizm nie raził, a „babranie się duchowe“ mimo tragicznego ładunku wnosilo raczej wzruszającą pogodę. Zawdzięczać to należy bogatej skali możliwości aktorki. Wieczorkowska zaprezentowała tęczę stanów du howych, w kulminacyjnych momentach dotykała wprost „do żywego“ Stwierdzenia jak: „pokochoła się“ i t. p. wypadły blado, z winy bodaj samego autora.

P. Z. MROZEWSKI w roli burmistrza hrabiego Jakóba dał sylwetkę „rasowego okaza“, spożyciu nieujarzmionego, ale później coraz

u nas wynosi 13 złotych. W całej Polsce obliczano go przeciętnie na 27 złotych (1931), na Węgrzech na 90 złotych, w Szwajcarii na 420 złotych.

Reprezentujemy najmniejszy, w porównaniu z innymi częściami Polski od setek wartości połkiej produkcji ziemniaków, pszenicy, jęczmienia. **Wydatność** wzrosła wprawdzie w stosunku do przedwojennej i to znacznie, na co wskazuje zbiory pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, jest ona jednak niższa niż w reszcie Polski. Mamy też w stosunku do obszaru użytkowanej rolniczo ziemi najmniej **zwierząt gospodarskich**: koni, bydła rogatego, trzody chlewnej (tej ostatniej jest najmniej w województwach południowych).

## „UPRZEMYSŁOWIENIE“

O industrializacji „kresów“ można mówić cum grano salis. Mielśmy w roku 1935 dziesiątą część ogółu **zakładów przemysłowych** w Polsce (pamiętamy: trzecia część obszaru). Udział ten rośnie w grupach małych przedsiębiorstw, topnieje zaś w kategoriach większych zakładów. W grupie wykupującej świadectwa przemysłowe I—III kategorii było w całej Polsce 678 przedsiębiorstw, na „kresach“ 29. Nasz handel jest najmniej i najgorzej rozwinięty. Świadectwa przemysłowe pierwszej kategorii oplaćcało 16 przedsiębiorstw handlowych na przestrzeni 125 tysięcy km kw. Analogia z rozmieszczeniem większych placówek jakiejś Hudson Bay Company czy innych faktoryj w kolonjach jest w takim samym stopniu smutna jak rzeczowa. A zbadać przemysł według gałęzi wytwórczości i nasz udział w zdolności produkcyjnej i wytwarzaniu ogólnopolskim? Biały węgiel, utajona w wodach energia i siła pędna, niewyzyskana. Zużycie **energji elektrycznej** stanowi 228 część zużycia w Polsce i jest 134 razy mniejsze niż w województwach zachodnich. **Cukrowni** czynnych tylko 4 na 61 w Polsce, **gorzelni** rolniczych 67 na 1338 przemysłowych wogóle niema, **1 fabryka monopolu tytoniowego** na 14. Ogółem 18 tysięcy robotników w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym, t. j. zakładach zatrudniających 20 i więcej robotników. Na **robotach publicznych** zatrudnionych 9300 robotników. Najślabszy **ruch budowlany i spółdzielczy**.

## PONIŻEJ MINIMÓW.

Spożycie węgla kamiennego stanowi 49 część zbytu w państwie, żelaza walcowanego 22, wyrobów monopolu

(Dokończenie na str. 4-ej)

A. H.

bardziej stonowanego, krótko mówiąc wlać w „typa“ prawdę życiową.

Wogóle w grze wszystkich nie było prawie większych potknięć.

Slamazarnego i dobrodusznego Palone od stworzył niezastąpiony w takich rolach p. L. WOLLEJKO, p. S. SIEZIENIEWSKI, jako Jakób Macchia, zanadto może egzotyczny, zwłaszcza jeśli chodzi o akcent. P. PUCHNIEWSKA pokazała jakim ziółkiem potrafi być dyrektorka. Zawiele chyba szarży i krzyku, ale i takie są. Inny typ kobiety-nauczycielki zobrazowała p. H. CHONIECKA: brawurowa, gdy niema przeciwnika i karmiąca się chlebem płock.

P. H. BOROWSKI (Carulezje Guidotti) skrupulatny powiernik burmistrza — skrupulatny w grze.

Reżyserja dyr. M. SZPAKIEWICZA scementowała widowisko Legitymuje się ona skutecznym wysiłkiem artystycznym.

Przekład ZOFJI JACHIMECKIEJ więcej niż poprawny.

W końcu trzeba podkreślić dyskretne zakończenie. Niema ani banalnych pocałunków, ani „brania w ramiona“, ani ślubów i t. p. Nie wiadomo jak tam w rezultacie skończyło się z tą Marją i burmistrzem?

Autorowi udają się dowcipy i paradoksy. Jak naprzykład ostatnie zdanie (i scena) w sztuce. Do stroskanej, a jednocześnie uciechzonej matki, mała córeczka mówi: mamo nie płacz, przecież nie można być dzieckiem...

ANATÓL MIKULKO.

# Incomparabilia

(Dokończenie ze str. 3-ej)

tytoniowego, spirytusowego, cukru 12 część, piwa 19. Na jednego mieszkańca przypadło u nas w roku 1935—25 kg węgla kamiennego, w województwach zachodnich 1397 kg, żelaza walcowanego 1,8 kg i 8,7 kg, nafty (w roku 1932) — 2,34 kg i 3,17 kg, cukru 4,4 kg i 13,1 kg, piwa 1 litr i 7,1 l., spirytusu konsumcyjnego 0,6 l i 1,4 l, drożdży 0,1 kg i 0,5 kg, tytoniu 6,8 zł i 25,8 zł.

Spożycie wody (wodociągowej) wynosiło w roku 1934 w Warszawie 71 m sześć, na mieszkańca, w Wilnie 8 m sześć, gazu 34,1 m sześć, i 2,2 m sześć. Elektryczność 35,7 kwg i 14,5 kwg. Bez zużycia na oświetlenie ulic.

## JESZCZE KILKA ZESTAWIEN.

**Zarobki** robotników zatrudnionych w wielkim i średnim przemyśle, są najniższe w województwach nowogrodzkim i wołyńskim. Tuż po nich idzie jedna z najbiedniejszych państw, województwo stanisławowskie. W województwie wileńskim połowa robotników zakładów wielkich i średnich o trzymywała 20 i mniej złotych tygodniowo, z tego 21 procent poniżej 10 złotych tygodniowo.

**Kapitalizacja**, obliczona według wkładów w PKO i kasach komunalnych wykazywała u nas 1,9 zł. na mieszkańca w całej Polsce 39,3 zł. Wkłady wyniosły globalnie w Polsce w roku 1935 1 miliard 330 milionów, w województwach wschodnich 10,5 miliona.

Najlepsze zaopatrzenie w lekarzy i akuszerki, szpitale, sanatoria (dwa na ziemiach wschodnich), łóżka dla chorych na gruźlicę. Prawie zupełny brak **przedszkółki**. 25 procent dzieci w wieku obowiązkowo szkolnego poza szkołą roku temu. 16 czasopism codziennych na 152 w całej Polsce. 10 teatrów stałych i objazdowych na 88. Na 723 kinematografów 62. W dyrekcji pocztowej wileńskiej 16 część ogólnej liczby **radjoooborników** polskich.

## POLSKA „Z“.

Trudno powiedzieć ile razy mniej produkuje mieszkaniec polskiego wschodu od mieszkańca ziem zachodnich lub też od mieszkańca Polski przeciętnie. Tożsamo trudno powiedzieć ile razy mniejsze jest jego spożycie, korzystanie z dóbr upowszechnionych. Ale sławne obliczenia Stanisława Szczepanowskiego dla Galicji błędna wobec wykładników naszego ubóstwa. Nędza polskiego wschodu, niedorozwój jego struktury gospodarczej i opóźnienie awansu ekonomicznego nasuwają porównania zbyt dotkliwie, by ich używać z zimną krwią i precyzją nie ulegającego sentymentom statystyka. W wszechstronnie opracowanych tablicach Małego Rocznika Statystycznego niepodobna zresztą doszukać wykładników uprzedysławienia, spożycia, obrotów odpowiadających naszemu

stanowi gospodarczemu. Spopularyzowana nazwa Polski „B“, użyta przez ministra Kwiatkowskiego, może snadnie zostać zmieniona na Polskę „Z“, ostatni symbol w naszym alfabecie gospodarczym.

Czy temu upośledzeniu odpowiada polityka ekonomiczna państwa? Wiemy dobrze, że nie. Chociaż właściwie nie wiemy tego dość dobrze. Trzeba bowiem na ten obraz nie dających się ze stawić ani porównać dysproporcji, rzucić uniformizm podatkowy, stosowany jednakowo w powiecie łuninieckim i świętochłowickim, jedną skalę opłat, taryf, obciążeń. Odnaleść w ostatecznym wyniku **wyższe** w stosunku do Polski „A“ obciążenie podatkami, kosztami u-

trzymania samorządu terytorjalnego i gospodarczego, świadczeniami publicznymi, wypływającymi ze stosowania ustaw gospodarczych jednakowo od Zbąszynia do Stołpców — aby posiadać prawa o ziemiach wschodnich.

## PROGRAM WSCHODNI.

I trzeba pomyśleć, że przez długie lata mieliśmy zamiast jakiegoś wielkiego Ostprogramm, zbywanie byle czem i odsuwanie na szary koniec. Oto np. w roku budżetowym 1930—35 otrzymały województwa wschodnie z Funduszu Pracy dla bezrobotnych 1.130 tysięcy zł, z ogólnopolskiego budżetu świadczeń 31.330 tysięcy złotych. Znow udział zwyczajowy, dwadzieścia kilka razy

mniejszy, wykładnik powtarzający się jednostajnie w każdym zakresie i w skłach dziedzinach.

Świadomość czem jest dla Polski program podniesienia jej wschodu, jest coraz powszechniejsza. Od realizacji nauki, która wynika z prawdy o naszym upośledzeniu, dziś gorzkiej i wstydlivej, lecz dostępnej dla każdego, kto weźmie do rąk Rocznik Statystyczny, zależy przyszłość całego państwa. Zawisła ona od rozwoju ziem, przez które w ciągu tylu stuleci biegł szlak wielkich przez nacje, nad którym błyszcza gwiazdy największych umysłów.

Dzisiaj leżą one na uboczu dróg świata i czekają ręki, która je podniesie.

A. H.

# Rozmaitości ze świata

## PRACOWNIK UMYSŁOWY MOŻE PRACOWAĆ TYLKO PRZY 20 STOPNIACH TEMPERATURY.

Sąd Najwyższy w Berlinie rozpatrywał skargę pewnego umysłowego pracownika o niedostateczną temperaturę w pokoju, z winy gospodarza. Temperatura wynosiła 17 do 18 st., natomiast lokator domagał się podwyższenia do 20 stopni, gdyż taka ilość ciepła była mu niezbędna do kontynuowania normalnej pracy.

Wyrok sądu przyznał rację skarżącemu. Umożliwienie wyroku oparte było na opinii higienistów. Człowiek, który podczas pracy nie używa ruchu i siedzi przez cały dzień skulony przy biurku, musi mieć lepiej ogrzany pokój, niżeli pracownik fizyczny. Wchodzi tu także w grę wpływ ciepłoty na system nerwowy. Praca umysłowa absorbuje nerwy, a regulacja ciepłoty organizmu polega na wrażliwości nerwów. Niektórzy pracownicy umysłowi cierpią na kurcze naczyń krwionośnych, wskutek zbyt małej ciepłoty atmosfery.



„Ulica Wenecka“ — tak się nazywa najciaśniejsza ulica Paryża, w dzielnicy de Merri.

Biorąc te wszystkie względy pod uwagę, przyznał Najwyższy Sąd w Berlinie rację pracownikowi umysłowemu i orzekł, że minimum temperatury dla pracy umysłowej musi wynosić 20 stopni.

## W EUROPIE FJOLEK — W AUSTRALII DRZEWO FJOLKOWE.

W klimacie podzwrotnikowym Nowej Zelandii rozwijają się w niezwykły sposób rośliny, osiągające rozmiary, barwę i formy, o jakich nie mamy pojęcia w Europie.

Ekspedycja norweskiego instytutu doświadczalnego przeprowadza od kilku lat próby przesłania z Europy na ziemi nowozelandzkiej różnych roślin. Niektóre rośliny i kwiaty przyjęły tam znakomicie i pod promieniami słońca podzwrotnikowego osiągnęły niezwykle rozmiary: np. skromny fjolek rozrósł się w potężny krzak, wysokość zgórą metra. Dalje czują się doskonale pod niebem nowozelandzkim i osiągnęły tam wysokość 2 metrów i więcej. Natomiast próby z przeniesieniem niektórych owoców i jagód nie udaly się. Maliny np. i porzeczki nie przyjęły się, wędły i schły. Uczeń postanowił kontynuować doświadczenia i w dalszym ciągu przeprowadzać aklimatyzację niektórych okazów flory europejskiej w Nowej Zelandii.

## 10-CIODNIOWE NIEMOWLĘ WEZWANE DO SĄDU.

Do jednego z zakładów położniczych w pobliżu Chicago przybył woźny sądowy z wezwaniem dla mister Caplay. Wezwanie to dotyczyło stawienia się w sądzie w sprawie adopcji. Okazało się jednak, że mr. Caplay leży za ledwie 10 dni życia. Nie zbilto to wcale z tropu woźnego, który zakomunikował, że bezwzględnie musi osobiście wręczyć wezwanie.

Nie pomogły tłumaczenia i liczne perswazyje całego personelu zakładu — woźny był nieublagany. Prawo jest prawem — wezwanie wręczył „do rąk własnych“ matemu Caplay'owi. Gdy przekonał się, że niemowlę przez chwilę trzymało wezwanie w ręce, odszedł zadowolony, że spełnił polecenie urzędowe w porządku.

## SZÓSTY ZMYSL PSA.

Już oddawna zauważono, że niektóre zwierzęta, a szczególnie psy posiadają jakąś dziwną wyzłliwość, która pozwala im znacznie wcześniej, niż ludziom, przewidywać zjawiska natury.

Przed rokiem nawiedziło miasto Quetta w Beludżystanie straszne trzęsienie ziemi. Jednego z mieszkańców miasta obudził w nocy jego utubiony pies, targając śpiącego za rękaw

pyjamy. Ponieważ pies był bardzo czujny właściciel jego nabral przekonania, że na teren willi dostali się złodzieje. Wstał, wziął rewolwer i wyszedł przed willę, lecz wszędzie panowała niezmacona cisza. Chciał wrócić i położyć się spać, lecz pies jął ciągnąć go w głąb ogrodu. Mężczyzna poszedł w ślad za zwierzęciem. Ledwie oddalił się od willi, gdy naraz ziemia zakotłowała się i dom w ciągu sekund runął.

Okazało się, że pies przeczuł trzęsienie ziemi i obudził swego pana, by go uratować.

Znanych jest wiele podobnych wypadków. Pewien Anglik posiadał owczarka, ślepego już ze starości. Postanowił on zastrzelić psa, by nie męczyć się dłużej. Gdy jednak jął zbliżać się do psa ze strzelbą, ociemniałe zwierzę zaczęło uciekać i nie dalo się przywabić nawoływaniem, choć we wszystkich innych wypadkach pies był bardzo posłuszny.

Imy pies uratował życie swej pani, budząc ją uporczywie, choć właścicielka jego nie wiedziała, dlaczego. Okazało się wreszcie, że w mieszkaniu pękła główna rura gazu a pies zauważył to, choć ulotniła się dopiero mała ilość gazu. Wiadomo też, że psy przeczuwają nadejście burzy lub zmianę pogody już na kilka godzin przedtem.

## ILE MAMY WODY NA ZIEMI.

Pytanie bardzo trudne. Uczeń obliczył wagę ziemi, trudniej to jednak zrobić, gdy chodzi o masy wody, która zawarta jest nie tylko w oceanach, morzach, rzekach, lecz w jeziorach, strumieniach, bagniskach, w okolicach podbiegunowych, w atmosferze. Dlatego też te obliczenia wypadają rozmaicie. Uczony geograf, Krümmel, oblicza masy wody na 1.330.000.000 kilometrów kubicznych, prof. Halbfas na 1.304.608.000 km. kub. Różnice w obrachunku pochodzą stąd, iż głębokość dna oceanów i mórz nie wszędzie jest jeszcze badana, a również i powierzchnia wód pod biegunami nie jest dokładnie zmierzona. W każdym razie miliard 300 tysięcy km. kub. wody zawierają oceany i morza, reszta — rzeki, jeziora i inne zbiorniki wód słodkich.

## CZY WIECIE, ŻE...

...Trzecia część ludzi urodzonych w tych samych latach umiera przed ukończeniem 26-go roku życia, połowa osiąga wiek 40-tu lat, piąta część—70 lat, zaledwie 1/200 dożywa do 90 lat.

...Na skórze człowieka znajduje się około 30.000 t. zw. punktów cieplnych i blisko pół miliona t. zw. punktów zimnych, za pośrednictwem których organizm ludzki reaguje na zimno i ciepło.

# Wyjaśnię dr. Śledziewskiemu

Przeczytałem artykuł dr. Śledziewskiego, powołany, wedle słów Autora, jego „najwyższym niepokojem i ciekawością“. Przyznam — trochę mnie dziwi „najwyższy niepokój“ dr. Śledziewskiego, gdyż łączy go jednocześnie z uczuciem radości z powodu wyniku ostatniego konkursu wileńskiego.

Tem niemniej mam ogromną satysfakcję, mogąc udzielić słów wyjaśnień wielce Szanownemu Doktorowi. A zatem! — Mimo, że dr. Śledziewski rozpoczyna swoje zdania od słów „wiem napewno“ — miejsce miało następujące: Wstępne szkice do projektów mauzoleum w Katedrze pomysłu prof. Kłosa, wykonywał pan architekt Zdanowicz, z którym spotkałem się na terenie pracowni s. p. prof. Kłosa — jednakże ostatecznie oba projekty rozpoczęte przez p. Zdanowicza, jak i dwa następne, rozpoczęte przeze mnie, wykonałem ja.

Piąty projekt, ów „kasetonowy“ — jest całkowicie moim pomysłem, który wykonałem na prośbę prof. Kłosa.

Dotąd, nie miałem ani chęci, ani potrzeby zdradzać swego autorstwa co do projektu „kasetonowego“, jak również nie spowiadałem w swoim czasie pomyłki w niektórych artykułach w prasie, które nie wymienili mego nazwiska, jako wykonawcy czterech projektów prof. Kłosa. Meritum okoliczności osądzi SARP.

W wydanym w b. roku „Albumie Młodej Architektury“, który corocznie, mając na celu propagandę zagadnień urbanistyki, architektury i grafiki, reprodukuje ciekawsze prace kolegów architektów — zamieściłem swoją pracę, a także (wykonany już) projekt prof. Kłosa, chcąc tą drogą wprowadzić do „Albumu“ zagadnienie Wilna. Pozwolę sobie przytoczyć treść mego artykułu z Albumu Młodej Architektury.

Wilno.

Wilno! — nieznan, częściowo zapomniany Akropol królewski — drugi Wawel, a inny...

Wilno klasyczne, Wilno barokowe przedewszystkiem.

Wilno ma najpiękniejszy kościół gotycki — pokusa Napoleona.

Wilno zawierało, wtuliło w mury swoje wiele: i matesat królów, dzida polujących na niedźwiedzia i miłość Zygmunta i ducha Filomatów, Mickiewicza, i Serce Marszałka...

Wilno śpi. Obudziło się trochę, gdy łopata robotnika odkryła w podziemiach

katedry zagubione prochy królewskie. Rok 1931. Jak uczcić Je?

Czy mauzoleum królewskie ma kłamać starością „podobieństwa stylowego“ — czy być śladem „dzis“ — holdem nowych ludzi, śladem uwarstwienia czasu architektury?

Napewno nie! Lecz może być dalszym ciągiem nieśmiałej manjery.

Wilno — to miasto przyszłości.

Może najpiękniejsze miasto polskiel! Gdy minie kryzys lęku, gdy powstanie największy region w Państwie, a nowoczesne drogi zbliżą Narocz do Warszawy, len wileński z węglem kamiennym Śląska...

Niedługo.

Warszawa, 5.III.36.

A teraz kilka słów o „łopacie robotnika“, która jak się okazuje wprowadziła mnie w błąd, bo okazała się „łomem“. Przyznaję — używając owego „poetyckiego“ zwrotu o łopacie, było mi obojętne, czy dzieńzył ją w rękę prawdziwy robotnik, czy też pan architekt J. Pekszo.

Prostu nie o to chodziło.

Co do sprawy, czy dla mauzoleum jest bardziej odpowiedni projekt „kopulasty“ lub „kasetonowy“ — muszę przyznać, że mam inne zdanie niż Szanowny dr. Śledziewski. Chętniebym podyskutował z p. inżynierem Wąsowiczem na temat, który z wymienionych projektów jest bar-

dziej uzasadniony konstrukcyjnie, bo twierdziłbym, że oba mają te same możliwości techniczne.

A teraz końcowy ustęp artykułu dr. Śledziewskiego.

W wyniku swojej analizy dochodzi dr. Śledziewski do wniosku, że projekt „kopulasty“ wywodzi się z prymitywu bizantyjsko-romańskiego, a „kasetonowy“ z prymitywu gotycko-rene sansowego i wcale nie jest aż tak nowy, tak „dzis“.

Obawiałbym się o zbyt formistyczne cechowanie i zbyt drobnostkową introspekcję, zastępowaną przez dr. Śledziewskiego, uniemożliwiająca ocenę istotnej treści, która wyknęłaby się przecie i z ram szablonowych formulek Vignoli, lub Paladja.

„Kopulastość“, czy też kasetony z lizenami na ścianie — to momenty drugorzędne, istotę stanowi przestrzeń wnętrza wyczuła bardziej „wczoraj“, lub bardziej „dzis“.

A możliwe, że różnicę zdań rodzi przedział dzielący tych którzy mają mówić o architekturze i tych którzy mają mówić architektura.

Łącząc przy niniejszym wyrazu szacunku dla osoby dr. Śledziewskiego

KAZIMIERZ BISZEWSKI.

# „DZIKA“ LOKOMOTYWA miażdży pociąg osobowy

(Dokończenie ze str. 1-ej)

do domu. Obecnie leży na noszach ci cho jęcząc. Doznał złamania nogi i ogólnego potłuczenia. Zostanie przewieziony do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie. Mijam nosze z rannymi i zbliżam się do miejsca katastrofy.

## Tam gdzie zderzyły się lokomotywy

Katastrofa wydarzyła się dokładnie u wylotu położonej niżej toru ulicy Syberyjskiej. W tem miejscu nasyp stro mo opada ku malowniczej kotlinie. Wagony wiszą tuż nad przepaścią. Niewiele brakowało, by pociąg runął wdół. A wówczas skutki katastrofy byłyby znacznie groźniejsze. Przyglądam się lokomotywowi. Okropny widok. Bezkształt na masę zmiażdżonych parowozów świadczy o potwornej sile zderzenia. Węglarka mniej uszkodzonego parowozu, który siedzi od strony Wilna, wryła się głęboko, z nieprawdopodobną wprost siłą, w tender mniejszej lokomotywy manewrowej. Po tendrze nie pozostało i śladu. Zmięte, jak papier, żelazo zmieszano się z drzazgami drewna. Do wnętrza rozbitej lokomotywy nie można się przedostać.

Po prawej stronie przez mały otwór widać nogi i żółte buciki zabitego maszynisty. Z drugiej strony parowozu wystaje pomiędzy bezkształtnym żelazem w okropny sposób wykręcona ręka jego pomocnika. Wagony są częściowo uszkodzone. Zygzakowa linja wykołajonego pociągu, piętrzące się wagony, jaskrawie świadczą o tym wstrząsie jaki odczuli pasażerowie.

## Dzieje niebywałej katastrofy

Katastrofę uległ podmiejski pociąg osobowy zdążający z Nowej Wilejki do Wilna. Pociąg składał się z małej manewrowej lokomotywy i trzech wagonów trzeciej klasy. Są to wagony typu niemieckiego z drzwiczkami do każdego przedziału, zwykle używane obecnie jedynie na linjach podmiejskich.

Pociąg wyszedł z Nowej Wilejki o godz. 6 min. 5 wieczorem. Po upływie 10 minut nastąpiła katastrofa.

Jak zaznaczyliśmy spowodowała katastrofę idąca tymże torem dzika lokomotywa zdążająca od strony stacji towarowej.

## Jak w powieści Grabińskiego

Przyczyna katastrofy jest istotnie nie zwykła. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że w chwili zderzenia się lokomotywy z pociągiem podmiejskim w lokomotywie nikogo nie było. Przypomina to sensacyjną powieść Stefana Grabińskiego. Torem kolejowym mknęła szalona szybkością dzika lokomotywa bez obsługi. Mknęła na spotkanie innego pociągu i niema żadnych środków, któreby pozwoliły zażegnać zbliżającą się katastrofę.

Lokomotywa, która spowodowała nieszczęście przybyła do Wilna na dworzec kolejowy o godzinie 2 min. 35 z mieszanym pociągiem pasażersko towarowym z Królewszczyzny. Następnie lokomotywa ta pojechała do składu opałowego po węgiel, nabrała wody i stojąc pod pełną parą wjechała do t. zw. kanału depo, gdzie miała być opatrzona i doprowadzona do porządku. Było to przed godziną szóstą. W pewnej chwili lokomotywa nagle ruszyła, wyszła z kanału i poszła torem w kierunku dworca kolejowego. Służba dworcowa spostrzegła, że stację minęła jakaś tajemnicza nieprzepisowo manewrująca lokomotywa. Narazie przypuszczano, że lokomotywa przejeżdża na ślepy tor. Lecz tak nie było. Ponieważ zwrotnice były nastawione na przyjęcie pociągu podmiejskiego z Nowej — Wilejki, lokomotywa weszła na ten sam tor i nabrawszy rozpędu pomknęła z wielką szybkością w kierunku Nowej Wilejki. Ze stacji wileńskiej niezwłocznie nadano sygnał do Nowej Wilejki, by wstrzymać pociąg, lecz było już zapóźno. Pociąg z Nowej Wilejki już wyszedł, mijając właśnie Kolejową i zbliżał się w pełnym rozpędzie do przejazdu Bobrujskiego, do miejsca nieuniknionej katastrofy.

## Strażnik kolejowy ostrzega... szaloną lokomotywę

W chwili kiedy lokomotywa mijala przejazd Bobrujski, strażnik kolejowy spostrzegł, że lokomotywa pędzi nieprzepisowo torem, że za chwilę tym samym torem ma przejść w kierunku Wilna pociąg podmiejski. Strażnik kolejowy niezwłocznie zaczął dawać przepisywane sygnały ostrzegawcze. LECZ Z PĘDZĄCEJ Z SZYBKOSCİĄ OKOŁO 60 KIŁOMETRÓW TAJEMNICZEJ LOKOMOTYWY NIKT SIĘ NIE WYCHYLIŁ. Strażnik ze zdziwieniem i przerażeniem stwierdził, że w lokomotywie nikogo nie ma, lub ktoś ukrywa się i specjalnie nie zwraca uwagi na ostrzegawcze sygnały. Lokomotywa w szalonym pędzie mija przejazd Bobrujski. Zdaleka ukazują się już reflektory podmiejskiego pociągu. W ostatniej chwili niebezpieczeństwo spostrzegła przechodzący wzdłuż toru handlarz Wasileczuk. Wasileczuk z przerażeniem konstatuje, że zarówno idąca ze strony Wilna lokomotywa, jak i zdążający w przeciwnym kierunku pociąg podmiejski, mkną po tym samym torze. Wasileczuk orientuje się, że może się stać wielkie nieszczęście. Wpada na tory, wymachuje trzymaną w ręku chusteczką. Naprawdę. W „dzikiej“ lokomotywie nikt nie dostrzega tych rozpaczliwych sygnałów. Nie rozumie ich i obsługa parowozu podmiejskiego. Co to za warjat ustawił się pomiędzy torami i macha rękami! Wasileczuk widzi, że na nic nie zdadzą się jego wysiłki. Czuje już oddech zbliżającej się lokomotywy i szybko usuwa się z torów. Jeszcze chwila. Wasileczuk mruży oczy. Och Boże stanie się coś strasznego. Stało się!

ROZLEGA SIĘ SILNY TRZASK, ZGRZYT, SYK WYDOBYWAJĄCEJ SIĘ PARY I ROZPACZLIWY KRZYK.

Stało się! Charakterystyczne, że obie lokomotywy, mała manewrowa lokomotywa pociągu podmiejskiego oraz silna „dzika“ lokomotywa przeznaczona do ciągnięcia długich mieszanych pasażersko towarowych pociągów, szły tyłem, t. zn. tenderami do przodu. Silniejsza lokomotywa wdarła się głęboko do tendra małej lokomotywy. Wagony spętrzyły się. Drugi wagon zawisł tylnymi kołami w powietrzu. Koła po prawej stronie ze szły z szyn. Tylna część drugiego wagonu wryła się w trzeci wagon. Poprzez rozbite okna wagonów rozlegają się jęki rannych. Krzyki. Jeden z pasażerów doznał szoku nerwowego i krzyczy w niedogłosy. Pasażer ów wzbudzał następnie ciekawość tłumów, które obserwowały go, kiedy policjant dorożką wioził go do miasta.

## Tragiczna śmierć w zmiażdżonej lokomotywie

Jak zaznaczyliśmy tendry obu lokomotyw zderzyły się z wielką siłą i wryły się jeden w drugi. Wśród bezładu rozbitego tendra znaleźli tragiczną śmierć maszynista pociągu podmiejskiego Władysław Zykus oraz jego pomocnik Józef Kunicki.

KUNICKI PO KATASTROFIE ZDRAZGAŁ JESZCZE OBJAWY ŻYCIA. Jego ręka jeszcze drgała. Jak twierdzą osoby biorące udział w akcji ratowniczej nie szczęśliwy zdradzał jeszcze objawy życia w ciągu dwudziestu minut. Do tendra, gdzie obaj pracownicy kolejowi — znaleźli tragiczną śmierć nie można było w żaden sposób się przedostać.

Sprowadzona z Wilna lokomotywa z sykiem usiłowała rozluźnić zrośniętą mocą zderzenia lokomotywy, lecz bez skutku.

Tymczasem zapadł mrok. Ogromne tłumy publiczności ustawione szpalera mi wzdłuż toru, ginęły z oczu w ciemnościach zapadającej nocy. Jedynie krzyki policjantów pilnujących porządku o raz pomruk tłumy, świadczył o tem, że ciekawscy jeszcze się nie rozeszli i tkwią nadal na miejscu katastrofy.

Wszystkim obecnym wydaje się dziwnym, że na miejscu wypadku niema reflektorów. Ludzie pracują w ciemnościach. Akcja ratunkowa posuwa się powoli naprzód. Już stwierdzono że obaj maszyniści nie żyją. W świetle zapalonej przez posterunkowego latarni spostrzegam znowu w otworze rozbitego tendra żółte buciki tragicznie zmarłego W. Zykusa.

Dopiero o godz. 9 ustawia służba kolejowa reflektor. Nadechodzą z Wilna dwie potężne lokomotywy, przy których pomocy prowadzone są dalsze usiłowania w kierunku rozluźnienia lokomotywy — grobu.

## Księża przedostają się przez dach lokomotywy, by udzielić ofiarom ostatnią posługę

W tym czasie następuje wzruszający moment. Torem nadechodzą trzej księża z kościoła o. o. Misjonarzy przy ulicy Subocz. Przybyli na miejsce wypadku, by udzielić ofiarom katastrofy ostatniej posługi. Księża również nie mogą przedostać się do wnętrza tendra — grobowca. Nie rezygnują. Wchodzą na lokomotywę i przez rozbitą dach przedostają się do wnętrza ponurego grobowca, gdzie namaszczaają olejami świętymi tragicznie zmarłych.

Widok we wnętrzu stalowego grobu jest okropny. Maszynista Władysław Zykus został zmiażdżony buforem, który wdarł się z szaloną siłą w jego brzuch. Wygląda to strasznie. Pomochnik jego leży straszliwie zmiażdżony przyparty twarzą do drzwiczek. Wydaje się dziwnym, że ten w tak straszliwy sposób zmasakrowany człowiek jeszcze żył po katastrofie. Obaj zabici są wilnianami. Osierociłi rodziny. Wśród obecnych krąży wersja, że podobno w lokomotywie znajdowała się również córka maszynisty, która również zginęła w żalaznym grobie. Lecz to nie zgadza się z rzeczywiistością. W tendrze prócz obu zabitych nikogo nie było.

## Skąd się wzięła szalona lokomotywa

W jaki sposób pędziła torem lokomotywa bez obsługi? Dziwny ten i nie notowany wypadek interesuje nie tylko szerszy ogół publiczności, nie tylko dyrekcję kolejową, lecz naturalnie, w pierwszym rzędzie władze bezpieczeństwa.

Prowadzone jest w tej sprawie dochodzenie. Tymczasem o wypadku krąży trzy wersje.

## Lokomotywa, która się wymknęła maszyniście... spod rąk

Wygląda to nieco nieprawdopodobnie na pierwszy rzut oka. A jednak... Posłuchajmy opowiadania samego Przyjemskiego. Tak nazywa się pomochnik maszynisty „szalonej“ lokomotywy. Przybył on jednym z pierwszych na miejsce wypadku. Był bardzo zrozpaczony. Uwijał się dookoła wykołajonego pociągu, dookoła żelaznego grobu jego kolegów. Do strzegam małego Przyjemskiego (jest on niewysokiego wzrostu) w gronie kilku kolejarzy.

Przypatruję się twarzom pracowników kolei. Są skupione i poważne. Każdy z nich bierze udział w akcji ratunkowej. Zakurzone, zadymione twarze. Spracowane ręce.

Przyjemski opowiada, że smarował koła lokomotywy. Tymczasem para wydostająca się z kotła do maszyny odsuwała widocznie regulator i maszyna na gwałt ruszyła. Przyjemski usiłował wsko-

czyć do lokomotywy, lecz zahaczył o zwrotnicę. Podniósł się, a było już za późno. Lokomotywa nabrawszy szybkości pomknęła sama jedna. Jak wynika z oficjalnego meldunku na stacji Wilno rozsunęła i nadłamała zwrotnicę i pomknęła tym torem, którym miał przyjeść pociąg.

## Wersja druga

Według drugiej wersji, która przedstawiła się bardzo tajemniczo, bo doprawdy trudno znaleźć logicznego wytłumaczenia dla niej, w pędzącej lokomotywie ktoś się znajdował. Być może, że to był Przyjemski, a być może i ktoś inny, który nie umiał obchodzić się z maszyną i nie mógł jej zatrzymać. Faktem jest, że wśród publiczności zgromadzonej na miejscu wypadku znaleźli się i tacy, którzy twierdzą z całą stanowczością, że w chwili zbliżania się lokomotywy do przejazdu Bobrujskiego, ktoś z niej miał wyskoczyć.

Władze śledcze zainteresowały się tą sprawą. Dochodzenie niewątpliwie wykaze, czy mamy w tym wypadku do czynienia z imaginacją podnieconej wyobraźni, czy też tkwi w tem wszystkim jakaś tajemnicza prawda.

## Porwany maszynista

Niemniej nieprawdopodobnie i niemniej sensacyjnie brzmi również trzecia wersja. Wynika z niej, iż podczas pędu lokomotywy, w chwili kiedy prowadzący lokomotywę wychylił się przez drzwiczki, przez uderzenie o słup został wyrzucony z lokomotywy.

Katastrofa jest b. ciężka. Pociągnięta znacznie więcej ofiar, aniżeli katastrofa pod Borkami sprzed pół roku.

## Tragiczny bilans

2 osoby zginęły na miejscu, 21 osób rannych. Pociągiem ratunkowym przewieziono do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie: HELENĘ SIEWUSZKO, 63 letnią JÓZEFĄ KAPUSTĘ, 17 l. JANINĘ HOFSTEJNERÓWNĘ, TOMASZA OSKIERKĘ, STANISŁAWA ŁOZIONKO, IZAAKA WINKLERA, 40 lat kupca, kierownika pociągu ZNAMIROWSKIEGO oraz konduktora STEPKOWSKIEGO. Lekarz kolejowy Borysewicz opatrzył 9 lżej rannych. Czterem rannym STANISŁAWOWI SOBACZAKOWI, BOLESŁAWOWI SIENIUCOWI, ADALBERGOWI ŻŁUSIOWI oraz STANISŁAWOWI LOSIENKOWI, pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

## Przedstawiciele władz

Na miejscu wypadku przybyli przedstawiciele władz policyjno śledczych o raz starosta grodzki p. Wielowiejski, przedstawiciele prokuratury i sędzia śledczy, jak również wyżsi urzędnicy Dyrekcji Kolejowej z dyrektorem p. d-rem Głazkiem na czele.

## Zatrzymanie Przyjemskiego

Jak się dowiadujemy późno wieczorem został zatrzymany pomochnik maszynisty.

## Przykry zgrzyt...

Podczas akcji ratowniczej zanotowano przykry wypadek. Przy lokomotywie zatrzymano osobnika, który nie powstrzymał się wykraść zabitemu maszyniście zegarek.

Spostrzegł to jeden z obecnych. Bezczelny nieludzki złodziejzask został zatrzymany. Zakutego w kajdanki odstawiono go do aresztu. (c)

DOKTOR

**Feliks Hanac-Bloch**

STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

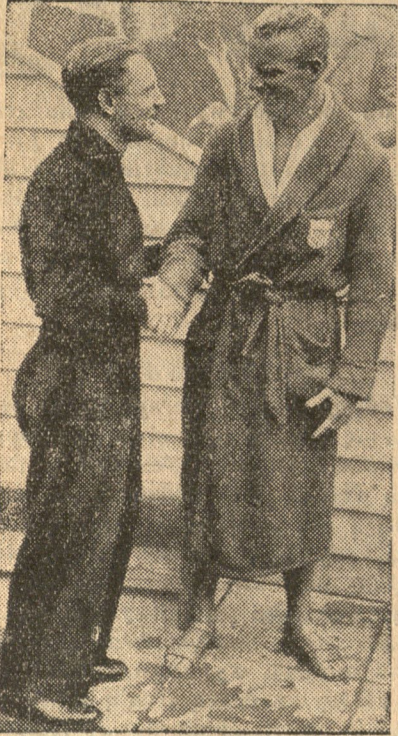
POWRÓCIĆ

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjęć: 10—2 i 5—7.

# Na zakrwawionym ringu olimpijskim

(Od własnego korespondenta w Berlinie)



Amerikanin Wayne (na prawo) zdobył złoty medal za skoki z wieży.

Byłoby wielką niesprawiedliwością, gdyby w swych reportażach z Berlina miał omiąć bokserów, którzy teraz nie mają nic innego do roboty jak goić rany i okładać kompresami siniaki, zadane przez przeciwników.

Sala jest tak ogromna, że jeździć można po niej samochodem. W Deutschlandhalli gra się w zimie w piłkę nożną i to w dwie bramki.

## KRWIOŻERCZY NASTRÓJ

Ring olimpijski z górnych rzędów krzeseł wygląda jak małe pudełko od zapalek. Nad ringiem wisi ogromny reflektor, który rozsypuje snopy światła. Tam na samej górze, przy zalamaniu sufitu ze ścianami stoją flagi 52 narodów, a pośrodku zwisa ogromna świetlna tablica z nazwiskami walczących bokserów.

Dokoła ringu w 3 rzędy stoją nasze stoliki do pisania. Jest tu całkiem inny nastrój, niż na stadionie głównym — lekkoatletycznym, czy piłkarskim, inny niż na pływalni, albo w Grünau.

Można powiedzieć, że tutaj nastrój jest krwiożerczy. Chociaż nie słychać tych znanych w Polsce okrzyków „w krainę marzeń“, „na deski“ czy innych ale w każdym bądź razie publiczność bierze czynny udział w walkach i zadowolona jest jeżeli na ustach, względnie czole wytrysną krople krwi, jeżeli sierp trafi celnie, a tych sierpowych uderzeń jest moc.

## PIERWOTNY CZŁOWIEK na RINGU

Znoszą więc na białych noszach do podziemi sali „martwych“, a nieraz wijących się z bólu zawodników; widownia wówczas szaleje, a mistrz podnosi uzbrojone w rękawice pięści i triumfuje.

Jeżeli na czerwonej bieżni lekkoatletycznej był zalew czarnej rasy, to tu na tym białym ringu murzynów jest cała armia, a czarni ludzie boksują się z wrodzoną zdolnością i upo-

rem. Nie jestem jednak zachwycony ich techniką. Przeglądałem się ostatnio murzynowi Wilsonowi (USA), który pokonał meksykańczyka Ortiza. Muszyn o pięknym nazwisku prezydenta Ameryki robił wrażenie człowieka pierwotnego. Ten murzyn nie zdradzał absolutnie żadnej inteligencji, a gdy schodził z ringu jako zwycięzca otoczyło go kilku niemniej czarnych ludzi, którzy cieszyli się, że czarna rasa zwyciężyła. Zachwyt murzynów jest godny podziwu, ale nie chciałbym nigdy w życiu cieszyć się po murzyńsku.

## SWÓJ SWEGO POPIERA

Turniej bokserki, jak niektórzy mówią, to gra w ruletkę, bo i sędziowie niesprawiedliwi wsadzają swe często niefachowe palce, no i krzywdzące losowanie. Nic też dziwnego, że zanim nadszedł dzień finałów, to faktycznie finały już zostały rozstrzygnięte, a teraz o medale walczą tylko niedobitki, którzy szczęśliwym trafem okoliczności przewinęli się przez eliminacje.

Nasi bokserzy poodpadali, a najlepiej sto sunkowo wyszedł Chmielewski, który doszedł do półfinału, ale przegrał z przedstawicielem Norwegii Tillerem, bo był już pokaleczony po zwycięskim meczu z murzynem Clarkiem (USA). Był to faktycznie finał. Nasz Chmielewski za służył na pochwałę, bo wykazał doskonałą technikę, ale nie mógł przecież łupić dzień po dniu. Musiały go opuścić siły, zwłaszcza, że miał niezbyt jeszcze dobrze wyleczoną rękę z poprzednich meczów w Polsce.

Jakże mało doprawdy jest na świecie ludzi, którzy dobrze orjentują się w boksie, a ze smutkiem trzeba stwierdzić, że wśród tych laików znajdują się również i sędziowie, którzy na każdym kroku krzywdzą zawodników. Wśród tych dygnitarzy króluje znany w Polsce z przeprowadzanych machinacji sportowych p. Kanowski z Węgier. Jemu też Węgry mogą zawdzięczać, że w finale znalazło się kilku synów z nad Dunaju.

## KRWAWY POCAŁUNEK ZWYCIĘSCY

Poziom naogół jest słaby. W niektórych spotkaniach ani za grosz niema techniki, a mecze przypominają mistrzostwo klasy B okręgów prowincjonalnych na czele z Warszawą.

Piękny sukces odniosła mała Estonia. Znany w Polsce, a zwłaszcza w Wilnie Matsow przywiózł do Berlina Stepulova, który wszedł do finału, zdobywając srebrny medal olimpijski w wadze lekkiej. Niezłe spisała się również Finlandja, która już przed dwoma laty, w czasie mistrzostw Europy dała znać o sobie.

Te gratulacje po meczach są nieraz nadszy czaj zabawne. Byłem świadkiem jak zbroczony krwią zawodnik chwycił w objęcia swego przyjaciela i całował nie tylko ustami, ale i ranami zwilżonemi krwią.

Brała mię ochęć złożenia gratulacji Stepulowi, ale wolałem ograniczyć się do uściśnięcia dłoni Matsowi.

## NERWOWE DZIECI OCEANU SPOKOJNEGO

Gdy zagrzmi gong, wzywający bokserów do pojedynku, gasną wszystkie światła na sali, a z

ogromnego reflektora leją się strumienie elektryczności na ring. Dokoła jest ciemno, a tylko w środku, jak ten znicz olimpijski pali się ring, a na nim sędzia i dwóch chłopców czyhających na uderzenie.

A potem spada czarna maska. Zapalają się znów wszystkie lampy i jest tak jasno jak w dzień. Pada z gigantofonów głos sędziego, który jednocześnie podchodzi do jednego z naroznika i podnosi rękę boksera. Wygrał.

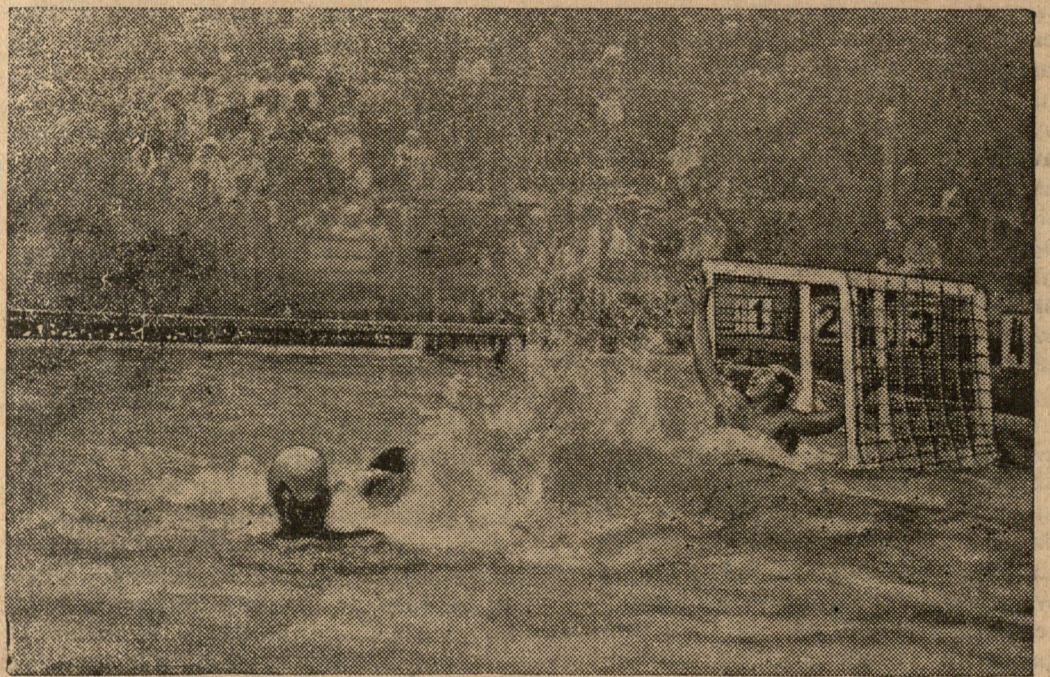
Najbardziej podobają mi się synowie odległych wysp Filipińskich, które niedawno otrzymały całkowitą samodzielność. Ci synowie oceanu Spokojnego, nie są na ringu spokojni. Walczą nerwowo, mając talent bokserki i najlepszą bodaj technikę. Najlepszym bokserem Filipinów był Padilla, który po b. ciężkim meczu z Harangim spał całą dobę w szatni. Po 24 godzinach obudził go amonjak.

Nunag, de Larrazabad, Castro, Padilla walczyli jak młode lwiatka morskie, ale zabrakło im sił i szczęścia, by znaleźć się w finale. Filipiny prócz dobrej opinii nie potrafiły wywalczyć w Deutschlandhalli większych sukcesów.

## A TERAZ PO DOLARY...

Zapewne niejednen z aktorów tych wieczornych „przedstawień“ bokserki znajdzie się njebawem w obozie zawodowców, a najwięcej dolarów zagarniać będą murzyni, zwłaszcza, jeżeli występować będą w Europie, bo ludzie ciskając się będą do kas już nie dla samego boks, ale chociażby dlatego, żeby zobaczyć walkę czarnego z białym, a ta czarna skóra wylaząca z białej koszulki i białych spodenek wygląda jeszcze czarniej niż nastrój pesymisty, czarniej od atramentu, którym wypisywane są dyplomy mistrzów pięści.

JAROSŁAW NIECIECKI.



Fragment z meczu piłki wodnej Węgry — Niemcy z wynikiem 2:2.

## Klasyfikacja państw na igrzyskach olimpijskich

Na igrzyskach olimpijskich, jak wiadomo, niema oficjalnej klasyfikacji. Licząc jednak za złoty medal olimpijski 3 pkt., za srebrny 2 pkt., a za brązowy medal 1 punkt, otrzymamy następującą klasyfikację poszczególnych państw. W tej klasyfikacji nie jest uwzględniony olimpijski konkurs sztuki sportowej.

1) Niemcy	175 pkt.
2) Ameryka	124 pkt.
3) Włochy	47 pkt.
4) Finlandja	39 pkt.
5) Francja	39 pkt.
6) Węgry	37 pkt.
7) Szwecja	35 pkt.
8) Japonja	34 pkt.
9) Holandja	30 pkt.
10) W. Brytanja	29 pkt.
11) Austrija	27 pkt.
12) Szwajcarja	26 pkt.
13) Czechosłowacja	19 pkt.
14) Kanada	14 pkt.
15) Argentyna	13 pkt.
16) Estonja	13 pkt.
17) Norwegja	11 pkt.
18) Egipt	10 pkt.
19) POLSKA	9 pkt.
20) Danja	7 pkt.
21) Turcja	4 pkt.
22) Indje	3 pkt.
23) Nowa Zelandja	3 pkt.
24) Lotwa	3 pkt.
25) Meksyk	3 pkt.
26) Jugosławja	2 pkt.
27) Rumunja	2 pkt.
28) Połudn. Afryka	2 pkt.
29) Belgja	2 pkt.
30) Australja	1 pkt.
31) Filipiny	1 pkt.
32) Portugalja	1 pkt.
Inne państwa bez punktów.	

## MEDALE OLIMPIJSKIE

BERLIN, (PAT). Olimpijskie medale zdobyły następujące państwa:

	złote	srebrne	bronz.
1) Niemcy	31	26	30
2) Ameryka	24	20	12
3) Węgry	10	1	5
4) Włochy	8	9	5
5) Finlandja	7	6	6
6) Francja	7	6	6
7) Szwecja	6	4	9
8) Japonja	6	4	8
9) Holandja	5	4	7
10) W. Brytanja	4	7	3
11) Austrija	4	6	3
12) Czechosłowacja	3	5	—
13) Argentyna	2	2	3
14) Estonja	2	2	3
15) Egipt	2	1	2
16) Szwajcarja	1	9	5
17) Kanada	1	3	5
18) Norwegja	1	3	2
19) Turcja	1	—	1
20) Indje	1	—	—
21) Nowa Zelandja	1	—	—
22) Polska	—	3	3
23) Danja	—	2	3
24) Lotwa	—	1	1
25) Jugosławja	—	1	—
26) Rumunja	—	1	—
27) Pol. Afryka	—	1	—
28) Meksyk	—	—	3
29) Belgja	—	—	2
30) Australja	—	—	1
31) Filipiny	—	—	1
32) Portugalja	—	—	1

Inne państwa nie zdobyły żadnych medali olimpijskich.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

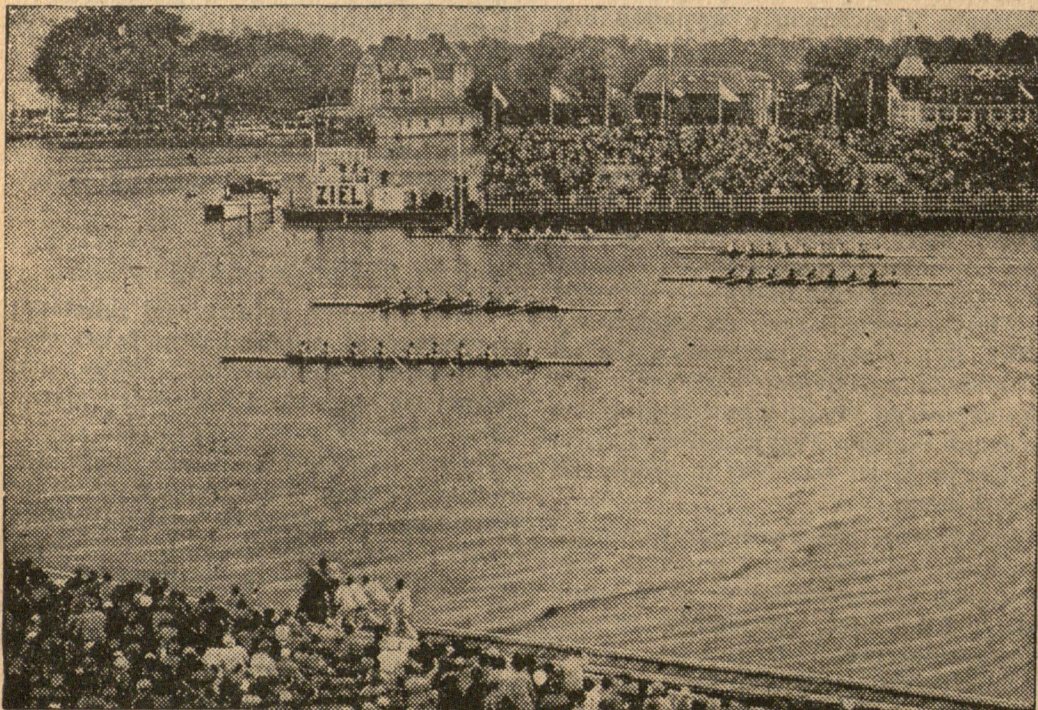
NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz DLA DZIECI

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.



Końcowy etap wyścigu ósemek na jeziorze Grünau. Ameryka zdobywa pierwsze miejsce przed Włochami i Niemcami.

Od jutra zaczynamy drukować powieść sensacyjną

LUDWIKA WEINERT-WILTONA

„PANTERA“

# Hiszpanja litościwa i Hiszpanja okrutna

## Wiadomości radjowe

Na krótko przed wybuchem wojny domowej ludność Hiszpanji zdobyła się na bardzo piękny odruch współczucia dla byka, który miał zginąć pod ciosem toreadora na arenie w Barcelonie. Był to odruch dotychczas nie spotykany, odruch litości, który ogarnął masy, — to też mogłoby się zdawać, że w Hiszpanji nastaje amierzech okrutnych walk byków i że ludność ma dość krwi na arenie.

### „ESTUDJANTE“, TY JESTEŚ DOBRY...

Sprawę byka, jak podaje Ella Nadlowa w swej korespondencji w jednym z pism warszawskich, wydobyl na światło dzienne jeden z dziennikarzy. Zwiadał on pewną farmę, w której przygotowywał się „materiał“ do walk na arenie, i dowiedział się, że córka właściciela farmy Marcelina Cobaleda wychodziła byka „Civilona“ i oblaskawiła go tak, że stał się łagodnym, jak baranek. Młodzianka Marcelina zwierzyla się reporterowi ze swej rozpaczy z tego powodu, że jej ulubieniec jest przeznaczony do najbliższej corridy. W wzruszającym artykule, ilustrowanym zdjęciami wczel dzień nikarz wszystkim ludzi dobrej woli do ratowania „Civilona“. Artykuł ten stał się początkiem prawdziwej kampanji. W ciągu całego tygodnia nie mówilo się w Hiszpanji o niczym innym, co o losie „szlachetnego zwierzęcia“. Deputacje rozmaitych stowarzyszeń kobiecich odwiedzały toreadorów, a nawet władze, wygłaszając przemówienia w obronie byka. Nie dość na tem: z całej Hiszpanji napływały stosy listów a nawet w radjo wygłaszano odczyty w tej sprawie. Tłumy ludzi przesuwaly się przez dziedzińce, gdzie stał spokojnie okazaly byk, nieświadomy zainteresowania, jakie jego los obudził w całym kraju.

Wreszcie nadszedł dzień corridy. Widownia walki byków „Monumental“ w Barcelonie zapelnila się do ostatniego miejsca. 25 tysięcy ludzi nie tylko z Barcelony ale i przybyłych z innych miast oczekiwało z zapartym oddechem wyników walki. Obok budynków niezliczone tłumy tych, którzy nie mogli dostać się do wnetrza czekały na wiadomości z areny. Jako piąty z rzędu ukazał się na arenie „Civilon“. Rozpoczął walkę popularny w Hiszpanji toreador „Estudiante“, student, który porzucił uniwersytet dla areny. Łagodne zwierzę nie dało się rozjuszyć widokiem czerwonej płachty. Kiedy „picadorzy“ mieli przystąpić do dzieła, rozpoczęła się szalony tumult. Cała widownia, a szcze gólnie kobiety, domagała się głośnieimi okrzykami ulaskawienia byka. Rozciągnięto przygotowane wprzód transparenty z napisami „Estudiante ty jesteś dobry nie zabijaj Civilona“ i t. d. Nad głosami niewielkiej liczby widzów, którzy domagali się dalszej walki, zwyciężyła ogromna przewaga tych, którzy prosili o ulaskawienie. Wreszcie przewodniczący podniósł chusteczkę, toreadorzy wycofali się. „Civilon“ był uratowany. Przez dziedzińce, na który go z powrotem odprowadzano przewinęły się setki kobiet, aby popieścić i ucałować uratowane zwierzę.

Nazajutrz dzienniki podały obszernie sprawozdania z tej corridy, m. in. „Estampa“ po czytany tygodnik ilustrowany Madrytu poświęcił ilustrację tytułową, 9 zdjęć z widowni i z areny i trzy strony sprawozdania ocalenia „Civilona“.

### MASY WYSZLY NA ULICE.

Wkrótce potem, bo po upływie kilku tygodni, wybuchło powstanie. Masy, które z taką egzaltacją stanęły w obronie życia łagodnego byka, wyszły na ulice. Obecnie czytamy w komunikatach PAT'a:

Sewilla. W miejscowości Constantina, gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali nie tylko wszystkich członków dyrekcji, ale również i ich rodziny oraz podejrzanych o współdziałanie w powstaniu. Ogółem aresztowano 149 osób. Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali, rzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W miejscowości El Arahal zgromadzono 26 osób w parterowym domu, który miał zakrążone okna. Do wnętrza komuniści wrzucili



Światowej sławy bramkarz hiszpański Ricardo Zamora został rozstrzelany przez komunistów madryckich za sympatje dla powstańców.

kilka snopów słomy, oblanych benzyną, które podpalił. 26 osób spłonęło żywcem.

Samolot powstańcy wylądował na obszarze, zajęty przez wojska rządowe. Jeden z lotników zdołał przedostać się na obszar armji powstańczej i zawiadomił dowództwo o wypadku. Oddział powstańczy przeszedł do natarcia i odebrał samolot. Dwóch lotników znaleziono zamordowanych w bestjalaki sposób. Komuniści odcieśli im uszy, nos, wykluli oczy i rozpruli brzuchy.

### MALAGA W OGNIU.

Po silieniu rewolty w Maladze czerwone masy zaczęły się mścić. W ciągu piętnastu dni od 18 lipca do 3 sierpnia szalał w mieście terror i pożoga. Namietności wylądowały się przez dłuższy czas, systematycznie z jednakowym natężeniem.

Korespondent „Petit Parisien“ tak opisuje fragment „zemsty mas“:

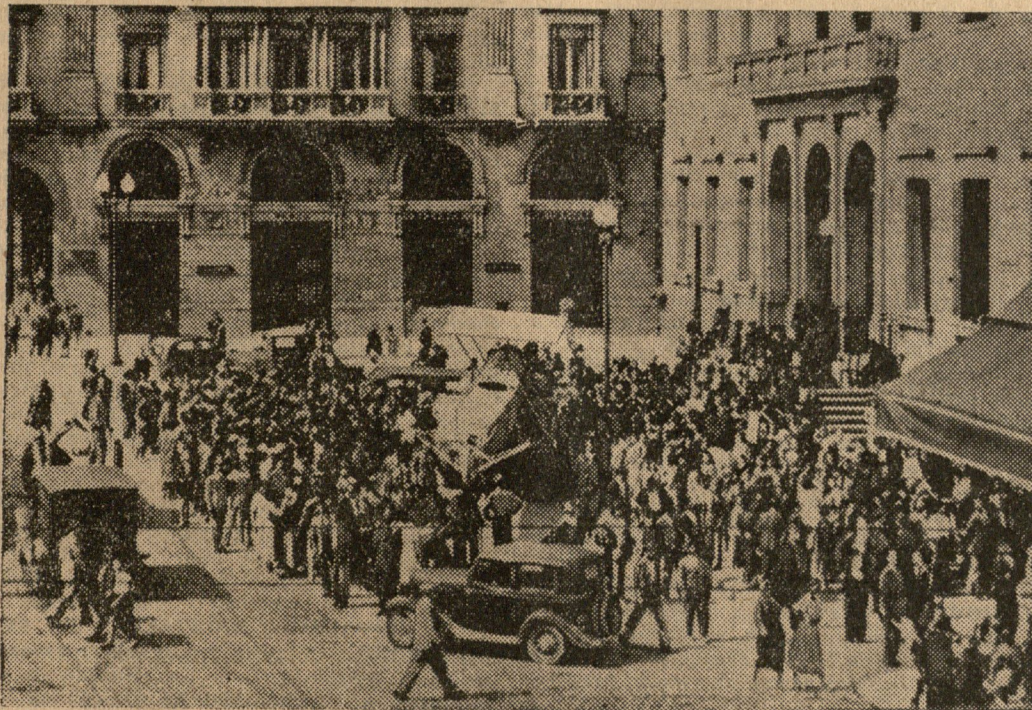
„W dzielnicy Caletta niszczy się teraz piękne domy, leżące w ogrodach całkiem systematycznie, z pewną metodą. Już się przytem nie wznosi okrzyków. Podpalacze to już nie łachmaniarze z szubienicznymi minami, lecz młodzi ludzie w roboczych ubraniach z oficjalną przepaską na ramieniu. Metodycznie wnoszą się meble z najwyższego piętra przed podłożeniem ognia, potem, w miarę jak pożar schodzi niżej, każde piętro zostaje kolejno opróżniane. Ogro-

dy uniemożliwiają przenoszenie się żywego z jednej willi na drugą. Skoro operacja zostanie ukończona w domu Nr. 1, przystępuje się do domu Nr. 2 i t. d., w całej dzielnicy Caletta z jej kwiatami i roślinami podzwrotnikowymi, z jej kolumnkami, altanami i kolumnadami, stanowiącymi ozdobę miasta i plaży.

Czasem popełnia się omyłki... Jak rozróżnić ortodoksyjną czerwoną chorągiew od okolicznościowej?...

Siostra dra Bolivara, przywódcy komunistycznego w Izble, daremnie zapewnia o swej lojalności; „nawiazując“ wchodzi do ogrodu. Stały ogrodnik chce wytłumaczyć omyłkę; cieciami brzytwy masakruje mu się twarz.

Mieszkańcy podpalonych domów nie zawsze mają czas uciec i niezawsze pozwala się im swobodnie uciekać. Wiedząc, że uszełszy przed ogniem nie ujdą przed wzięciem, wymyślają podstępny. Dyrektor Żegluga Śródziemnomorskiej, p. Jose Perez Assencio przebiera się za piastunkę. Trzymając niemowlę, łączy się z grupą uchodźców, których konsul włoski prowadził aż do portu. Ale ta olbrzymia kobieta o zbyt obciężnych sukniach, o skrepowanych gestach wydaje się śmieszna i podejrzana. Któryś z milicjantów zdziera kaftanik, perukę i czepek. Drugie bierze dziecko, trzeci oddaje dwa rewolwerowe strzały. I unosi się tego groteskowego trupa...“



Samolot oddziału wojskowego zestrzelony na ulicach Saragossy.

# Przed głośnikiem i w słuchawce

Nie będę już powtarzał, poruszonej w poprzedniej recenzji, sprawy centralizacji programu radjowego. Sądzę, że każdemu wydaje się to jasne. Jasne jest to, że ograniczanie inicjatywy rozgłośni regionalnych hamuje rozwój radja, jasne, że rozgłośnia prowincjonalna nie może w szczyplym zakresie swego działania ogarnąć całokształtu przejawów życia i zainteresowań.

Podawaliśmy argumenty. Naogół dość przekonujące i wymowne. Dotyczyły najróżniejszych dziedzin.

Do tego arsenału przybywa dziś nowa sprawa. Problem, który może mieć wielkie znaczenie dla radja, jako instrumentu przekazywania sztuki. Problem ten — to recytacja.

Sprawa pokutowała dość długo. Ludzie nie interesowali się poezją, bo jej nie słyszeli. Nie słyszeli zaś, bo nie umiano jej recytować. Oczywiście, że problem nie zrodził się z tamtej strony mikrofonu. Trwa długo. Ale specjalnej aktualności nabrał właśnie w studio radjowym. Tu bowiem zrodziła się konieczność ożywienia martwego słowa drukowanego, zabrzmienia wierszy, które przecie poeta pisząc — słyszał.

Kilka prób na tem polu, niestety coraz rzadszych wskutek właśnie ograniczenia swobody działania w ramach programu lokalnego — ma za sobą Tań. Byrski.

W kilku audycjach poruszył sprawę recytacji w różnych epokach różnych stylów, odpowiednio motywując i objaśniając. Ale trudno było znaleźć wykonawcę pełnowartościowego, wykończony, któryby utwór wygłosił tak, żeby jak najbardziej zbliżyć się w intencjach do poety, żeby ta recytacja narzuciła się słuchaczowi jakąś wizją, żeby niewiele pozostało do opowiadania, żeby całe piękno, rytm, muzyka wieszczą znalazły swój wyraz.

Niestety recytatorów nie fałszujących poezji jest niewiele. I dlatego skutek tych audycji nie był pełny.

We środę nadano audycję poetycką p. t. „Słowo jest czynu testamentem“. Był to koncert fragmentu „Promethidiona“ Norwida, wy-

konany przez Wł. Woźnika. Ekstraktowym wstępem o poglądach Norwida na filozofję sztuki — zaopatrzył to J. Maśliński. Ale ciekawy był sam koncert; trudno inaczej to nazwać. Przez mikrofon odsłuchaliśmy się wszystkie naleciałości teatralne, które są nieodłącznym atrybutem recytacji i usłyszeliśmy piękny poemat Norwida w całej plastyce tekstu, muzyce słowa i znakomitej, wprost adekwatnej recytacji. Właśnie przez mikrofon ożyło wszystko.

Nie będę się powtarzał w wyrażeniu tej audycji na wysokim poziomie sztuki. Powrócę do leitmotiwu. Wilno wystąpiło z inicjatywą, która nie może zamrzeć. Bo takie ożywienie, upelnienie (w sensie brzmienia) drukowanego tekstu — jest, poza rozwinięciem problemu recytacji, jednym z postulatów teatru wyobraźni. Częste podporządkowywanie tych spraw — prawom kompozycji muzycznej, rzuca nowe światło na tę zawiłą sprawę.

Ale na to trzeba, i to koniecznie, przywiązywać więcej wagi i znaczenia do tego rodzaju prób, które właśnie kielkują na prowincji. Na to trzeba dać więcej swobody rozgłośniom prowincjonalnym.

\*

Szan. Czytelnicy wybaczą mi, że nie zabiorę więcej głosu w sprawach Olimpiady. Zresztą szal olimpijski przemija już, a sprawa poruszona nie przestaje być ważną.

Pragnąłbym natomiast zwrócić uwagę na inne feljetony reportażowe. Będą to mian.: Jerzego Putramenta „Suche Polecie“ i Jerzego Zagórskiego „Farmerzy z nad Żejmiany“. Obydwa cechuje ta sama prawdziwość, podejście do

„O PIĘTRO WYŻEJ“.  
Dnia 18.VIII o godz. 19.00 usłyszą radjostuchacze komedję muzyczną Władysława Krzemieńskiego z muzyką Ignacego Gertnera. Treścią komedji są zabawne powikłania pomiędzy dwiema zakochanymi parami, zakończone pomyślnym happy-endem.

Andrzej, młody utalentowany literat pisze powieść. Szuka ciszy i samotności. Znalazł wreszcie idealne mieszkanie na peryferiach miasta, gdzie ma zamiar pracować. Niestety dom okazuje się równie hałaśliwy, jak każdy inny. Nadmiar złego jakiegoś rozrabianego towarzystwa, mieszkające o piętro wyżej tańczy przez całą noc i hałasuje... Literat jest wściekły; nie tylko nie może pracować, ale nawet nie może marzyć w ciszy o pięknej nieznanym, spotkanej przypadkiem w teatrze. Andrzej pokochał ją i teraz czeka na jej pojawienie się swego ideału. W mieszkaniu o piętro wyżej piękna Monika marzy o królewiczcu z bajki, niezapelnienie z bajki... raczej z teatru. I tu zaczyna się cały szereg zabawnych qui pro tu. Dwoje zakochanych szuka się po całym mieście, nie wiedząc nic o tem, że mieszkają w sąsiedztwie. Wreszcie po wielu perypetjach, omal nie zakończonych pojedynkiem między Andrzejem i jego rywalem — wszystkie nieporozumienia wyjaśniają się. Jak się kończy operetka — dowiedzą się radjostuchacze po wysłuchaniu audycji.

### KAPELA LUDOWA.

Znany dobrze radjostuchaczom zespół polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego grać będzie w radjo we wtorek o godz. 21.00. Jak zwykle będą to skoczne rytmy polskich tańców i wiazanki polskich melodji ludowych. Tym razem koncert urozmaicoję będzie pełnym humorem gawędami ludowymi, które opowie radjostuchaczom W. Kazimierzczak.

### „Z MORSKĄ KSIĄŻKĄ NAD MORZE“.

Tysiące ludzi, setki wycieczek przybywa teraz nad wybrzeże Bałtyckie. Zwolna dokonywa się w psychice narodu ważna zmiana — zaczynamy nabierać zrozumienia dla morza i jego spraw. O pięknie naszego morza w interpretacji powojennych poetów będzie mówił Janusz Stężowski dnia 18.VIII o godz. 20.30 w szkicu literackim „Z morską książką nad morze“.

**TEATR LETNI**

Dziś o godz. 8.15 w.

**NAUCZYCIELKA**

Ceny zniżone

### W RESTAURACJI.

Gość: — Panie, chciałbym dzisiaj dostać coś, czego jeszcze nigdy nie miałem.  
Kelnier: — O to doskonale się składa, dzisiaj w karcie jest mózg.

**Teatr Muzyczny LUTNIA**

**Znakomity CHÓR DANA**

przed wyjazdem do Ameryki

wystąpi w sobotę 22 sierpnia

# Wieści i obrazki z kraju

## ROZMOWA Z CIOTKĄ

Przyjechała moja ciotka. Z pod Świecian.

— Cioteczko, niech no ciocia opowiada, jakże się czuje wujaszek Antos, co Tonia robi, jak Maryś?

— No nic, dziękuję, Anto zdrow się teraz czuje, Tonia to, Maryś tamto.

— A z gospodarstwem jak idzie? Słyszałam grady tam wielkie u was w Święciańskim były.

— Być, to one były, ale u nas, chwała Bogu, to szkody nie były duże. Tak w innych miejscach, to słyszałam wszystko do cna wybito. Ot, z temi gradami to nawet nieprzyjemności się mój Antos napytał. Wezwali jego do Komisarza Szacunkowej. Pojechał on do sąsiada, dobre go nawet człowieka, ale zboże to miał bardzo marne. Pokazuje on pola i mówi—ot widzicie, nic tu niema, gradem to wszystko zniszczone. Tak Antos i mówi, że być, to ten grad może i był, ale żeby miał gdzie trafić tu w to zboże, to nie trafił. To wiesz, jak obraził się on na Antonia, niech Bóg broń. Ale jak tu przeciw sprawiedliwości mówić.

— No trudno. Ale gospodarzyć to pewno ciężko. Podatki pewnie bardzo duże?

— No pewno, że gospodarzyć teraz nie lekko. Ale dałby Bóg, żeby tylko gorzej nie było. Z podatkami też nie łatwo. Ale płacić przecie trzeba. Rząd musi mieć pieniądze i na urzędników i na wojsko i na policję. Mówią że kradną. No to pewno, zawsze się gdzieś jakiś złodziej znajdzie. Od wszystkich nie upilnujesz. A w gospodarstwie to u nas nie kradną? Tylko, ot wiesz, żeby wreszcie nie wymyślali Bóg wie jakich rozporządzeń takich, co to nikomu z tego żadnych korzyści, a ludziom to nie masz pojęcia jak czasami życie utrudniają. O naprzykład. Przyjechał nowy starosta do Świecian. Zobaczył, że na rynku chłopci różne towary z jednego wozu sprzedają. No wiadomo, jak gdzie chłop nasz do miasta, tak wiezie co ma sprzedać. Tam parę funtów masła zbije, ogórki w tym roku obrodziły, tak weźmie ogórków kopę czy dwie, kurę jaką zabierze, a który bogatszy to czasem i zboża pud jaki czy drugi do wozu wrzuci. No i jedzie na rynek, konia odprężnie, do wozu przywiąże i sprzedaje co ma do sprzedania. Nie podobają się to naszym starostom. Porządku tu, mówi, niema. Ot ta ulica na rynku to ma być na nabiał, ta na warzywa, ta na zboże i td. Chcesz kupić zboże, to na tej ulicy, a jak nabiał, to na tamtej.

I jak zaczęli pilnować. A jak policjant znajdzie co na wozie, czego na tej ulicy sprzedawać nie można, tak i protokół zaraz i mandat karny. Jezus Marja, ile oni tam złotych tych pobrali, niech Bóg broń. A jakżeś ten chłop ma robić? Spółdzielni zbytu u nas niema, a jak jedzie na rynek, tak całą rodzinę chyba wieź musi, żeby po różnych kątach rynku ją rozstawić. Ser chudy w pergaminowy papier ob-

wiązywać kazał, i napisać na nim, że to ser chudy. Kiedyż za ten ser dobrze jak tyle weźmiesz, co za ten papier zapłacić trzeba, a i pisać tu u nas nie bardzo umieją. Myślałam, że to pewno wszędzie teraz takie porządki zaprowadzili, ale jak przyjechałam do Wilna, tak umyślnie poszłam na rynek i widzę, że po staremu tu u was. Ser owinięty w czystą szmatkę. Innią sprzedają i protokółów nie piszą. A w Święcianaach tak doprowadzili do tego, że chłopci na rynek lekają się jeździć i żydom na przedmieściu z wozu wszystko za pół ceny sprzedają. Już i mówić zaczynają, że to rząd żydom pieniądze do kieszeni napycha. Strasznie to nie-dobrze, jak starostą zostaje taki człowiek, co nie wie, jak się u nas żyje, ani jak się gospodarzy ani pointeresuje się tem nawet.

Al. Sad.

## Postawy

— ZMIANA NA STANOWISKU NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO. Dotychczasowy naczelnik urzędu skarbowego Aleksander Miciu kiewicz rozpoczął urlop wypoczynkowy, z którego nie powrócił już na zajmowane stanowisko. Na jego miejsce przybył Wacław Sakowicz, który w dniu 14 bm. objął urzędowanie.

Miciukiewicz podczas swego pobytu w Postawach zjednał sobie uznanie zarówno podwładnych, jak i całego otoczenia. Miciukiewicz należał do kilku organizacji społecznych i był prezesem zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego, dla którego położył wiele zasług.

— TELEFON NAD NAROCZEM. Przed paru tygodniami donosiliśmy o uruchomieniu nowych linii telefonicznych nad Naroczem, które zarówno pod względem bezpieczeństwa jak i turystycznym oddają wielką usługę.

Obecnie czynione są starania nad uruchomieniem centrali telefonicznej w Postawach przez całą dobę. Dotychczasowy bowiem stan nie odpowiada życzeniom i zapotrzebowaniom miejscowej ludności. Funkcjonowanie telefonów jest jedynie w godzinach 7—21 starza wiele uciążliwych. Brak połączeń po godz. 9 wieczorem jest powodem, że wiele osób nie instaluje aparatów u siebie w mieszkaniu.

— WYBORY DO ŻYDOWSKICH GMIN WYBORNIOWYCH. W związku z wyznaczonymi wyborami do zarządów gmin wyznaniowych żydowskich na dzień 30 bm., zaznaczyła się wśród ludności żydowskiej pewna aktywność przedwyborcza.

Powiat postawski dzieli się na dwie gminy wyznaniowe żydowskie, mające swe siedziby w Postawach i Duniłowiczach. Akcja przedwyborcza w obu miejscowościach nie ma podkładu politycznego, a przedmiotem istniejących sporów i różnic pomiędzy odłamami ludności żydowskiej są sprawy czysto lokalne i personalne.

Według przypuszczeń, zostaną w Postawach złożone 3 listy wyborcze.

## Podbrodzie

— ZBIÓRKA NA F. O. N. Z inicjatywy p. Salcewicza rada gromady Powiewiórka, na której terenie urodził się Marszałek Józef Piłsudski, zainicjowała wśród gospodarzy gromady zbiórkę na Fundusz Obrony Narodowej. Pomi-

ich, to my nie mamy racji, że nie dbamy o siebie, dopuszczając do emigracji. U nas panoszy się każdy kto chce, a fundament kraju, nasz chłop musi emigrować. Ale to się niedługo skończy. Z chwilą kiedy kraj przejdzie z rąk Roztockich do rąk Nowaków, życie potoczy się zupełnie inaczej.

— Nie zapominaj mój drogi, że jesteś żoną z Roztocką, — wtrąciła, śmiejąc się Anka — i że...

— Mój syn odziedziczy krew robotniczą.

— Nie wiem, ale wydaje mi się, że co do Francuzów masz częściowo rację. Kto widział pobojuwiska Verdun, ten jednak przyznać musi, że robotnik francuski w zupełności zasłużył na prawo pierwszeństwa w swoim kraju.

— Nie o to chodzi, — mówił Nowak. Mogli nam powiedzieć szczerze: Mon cher ami, mamy swoich, dowidzenia. Tak zrobili kiedyś ze mną Anglii w Szanghaju. Zapłacili mi za trzy miesiące zgóry, uściśnili mi serdecznie rękę i życzyli szczęśliwej drogi. Ale szukać pretekstów, dręczyć, ponieważ godność ludzką tych, przed którymi się czapkowało i to wszystko dlatego, by nie zapłacić 300 fr. odszkodowania! nie mój drogi, tak dżentelmen nie postępuje. Zresztą pal ich szczęść. Ja się już z kraju nie ruszam. Chociażbym miał być parobkiem waszej matki, zostaję w waszych stronach.

Dziś za 20 tys. franków możesz kupić przywoity kawał ziemi.

mo tegorocznego nieurodzaju, wśród drobnych rolników zebrano dotychczas 55 zł. Kwota ta w dniu 15 b. m., podczas uroczystości Święta Żołnierza Polskiego w miejscu rodzinnym Marszałka Piłsudskiego w Żuławie, została przekazana na ręce starosty powiatowego świeciańskiego. (jt)

## Brasław

— „ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA” w roku bieżącym w powiecie brasławskim obchodzono bardzo uroczysto.

W Brasławiu w wigilję „święta” odbył się capstrzyk wojskowy, a następnie nad brzegiem jeziora Wrywiata rozpalano ognisko, przy którym odczytano listę osób, pochodzących z powiatu brasławskiego, rozstrzelanych przez bolszewików za udział w tak zwanej „zielonej armii” w roku 1920, na czele z ks. Buklrewiczem.

W dniu 15 bm. odbyła się zbiórka oddziałów: Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego, Zw. Straży Pożarnej, Zw. sadników, Zw. Młodej Wsi i Kat. Stow. Młodzieży Męskiej ze sztandarami, poczem oddziały udały się na nabożeństwo do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie, okolicznościowe przemówienie wygłosił na placu przed kościołem Aleksander Policewicz, poczem odbyła się defilada organizacji przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. Po defiladzie u stóp pomnika złożono wieniec z liści dębowych.

W innych miejscowościach powiatu również odbyły się uroczyste nabożeństwa przy licznych udziałach ludności wiejskiej.

— JESZCZE W OBRONIE GMINY RYMSZAŃSKIEJ. (Wymowna cyfra). Uzupełniając mój artykuł w „Kurjerze” z dnia 29 lipca r. b., gdzie omówiłem sprawę likwidacji gminy rymszańskiej w powiecie brasławskim — dodaję następujące uzupełnienie poruszonego wówczas tematu.

Gmina rymszańska nie tylko jest wolna od zadłużenia, nie tylko nie jest deficytowa, ale wręcz przeciwnie... Jest to gmina wybitnie dochodowa, skoro w ciężkim roku kryzysowym 1934/35 potrafiła dać 4269 zł. 51 gr. nadwyżki budżetowej. Biorąc pod uwagę stosunkowo mały obszar tej gminy i niezamożność tamtejszej ludności, stwierdzić należy, iż jest to kwota bardzo poważna. Jest to dowód rozumnej gospodarki samorządowej, godnej uznania.

Pomijając wyluszczone przeze mnie argumenty, sama ta cyfra wyklucza wszelki możliwy sens z projektu likwidacji gminy rymszańskiej, powziętego rzekomo w imię „oszczędności”. Co na to Wojewódzkie Władze Samorządowe? St. Szanter.

— LIKWIDACJA ODDZIAŁU T-WA ŚW. KAZIMIERZA. Starosta brasławski rozwiązał oddział Litewskiego T-wa Św. Kazimierza w Antaldze, gm. rymszańskiej, ze względu na to, że oddział ten skupił w swych szeregach członków poprzednio rozwiązanej oddz. Lit. T-wa Rolniczego, którzy prowadzili działalność niezgodną ze statutem.

## 30 tysięcy złotych z dymem pożaru

We wsi Świrydowice, gm. smorzeńskiej wybuchł pożar. W ciągu 2-eh godzin spaliły się 24 domy mieszkalne i budynki gospodarcze z wyjątkiem stodoł. Ponadto spaliła się 1 krowa, 1 wieprz oraz inwentarz martwy. Wysokości strat narazie dokładnie nie ustalono, lecz sięgają one sumy około 30.000 zł. Wypadków z ludźmi nie było. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie wykazało, że przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W kilkanaście godzin później Francka odeszła, a zbliżyli się Horodlany. Co powie p. Gintowtowa, czy nie zrobi Nowa kom jakiego afrontu? Po krótkiej naradzie szeptem doszli do wniosku, że narazie przedstawia im Nowaka i Hanke, jako parę przyjaciół — inteligentów, a potem stopniowo w przeciągu kilku dni przygotowują babunię do „zdrady klasowej”. Pani Roztocką przyjęła ich tak serdecznie, jak się tego spodziewali. Od razu wyczuła w Nowakach sprzymierzeńców dla swoich planów „urealnienia” swoich dzieci. Marzylińska, niespokojna natura młodych Roztockich instynktownie wyszukała sobie w małżeństwie „antidotum”.

Pani Roztocką od razu wtajemniczyła zięcia w swoje plany. Młyn i gospodarstwo rybne mogły jeszcze uratować sytuację. Cały dzień przesiedzieli oboje nad cyframi debatując zawzięcie. Anka nie mogła poznać męża, siebie i swoich. Romantyczna atmosfera przemysłowego za-głębia, ustąpiła miejsca prozie, która o kupowała całkowicie małowniczy dwór nad jeziorem.

Ale nie tylko w samym dworze nie było już dawnej atmosfery. Wszędzie, w parku i w lesie, na samotnych wycieczkach Anka nie była sama. Dwór — praktyczna pani Roztocką przeistoczyła w pensjonat i wszędzie ku rozpacz młodych kobiet włożyły się jakieś „okropne typy”. Jurek utrzymywał, że „wieczny nieśmiertelny romantyzm świata” w wieku dwudziestym żyje tylko wśród

## Światowa kronika gospodarcza

### P O L S K A

— BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynosi:

Przywóz: — 263.654 tonn, wartości 82.454 tys. zł.

Wywóz: — 1.028.700 tonn, wartości 84.051 tys. zł.

Saldo dodatnie w miesiącu lipcu wynosi 1.597 tys. zł.

W porównaniu do miesiąca czerwca br. zwiekszył się wywóz o 13.707 tys. zł. Przywóz zwiekszył się o 20.492 tys. zł.

— STAN ZASIEWÓW NAJGORSZY W WOJEW. WILEŃSKIM. Stan zasiewów, ustalony na podstawie 3777 sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w połowie lipca b. r. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwantyfikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasach oznacza stan w dn. 15 czerwca b. r., druga — w dniu 15 lipca ub. r.): pszenica ozima 3,5 (3,5—5,3), żyto ozime 3,3 (3,5—3,5), jęczmień ozimy 3,4 (3,5—3,0), pszenica jara 3,2 (3,2—3,3), żyto jare 2,9 (3,0—3,1), jęczmień jary 3,2 (3,2—3,3), owies 3,3 (3,2—3,3), ziemniaki 3,5 (3,3—3,3).

Okres od 5 do 15 lipca odznaczał się dostateczną ilością ciepła dla wegetacji roślinnej, oraz częstymi gwałtownymi opadami, jednak ilość wilgoci w roli była nogół dostateczna. Zwłaszcza brak wilgoci odczuwano w dalszym ciągu w woj. wileńskim oraz w woj. nowogródzkim, poleskim i lubelskim. To też stan zasiewów wszystkich zbóż uległ pogorszeniu, jedynie w woj. stanisławowskim zaznaczyła się poprawa. Stan ziemniaków natomiast polepszył się.

Najlepszy stan pszenicy był w woj. łódzkim (3,6); najgorszy — w woj. wileńskim (2,7). Najlepszy stan żyta ozimego był w woj. stanisławowskim (3,6); najgorszy w woj. wileńskim (2,6). Najlepszy stan jęczmienia jarego był w woj. warszawskim i łódzkim (po 3,6); najgorszy w woj. wileńskim (2,5). Najlepszy stan owsa był w woj. warszawskim i łódzkim (po 3,7); najgorszy w woj. wileńskim (2,6). Najlepszy stan ziemniaków był w woj. łódzkim i kieleckim (po 3,7); najgorszy w woj. wileńskim (3,1).

### E G I P T

— WZROST OBROTÓW TOWAROWYCH POLSKO-EGIPSKICH. Obroty handlowe z Egiptem uległy w ciągu roku bieżącego dalszej znacznej poprawie na korzyść Polski. Okres pierwszych pięciu miesięcy 1936 r. przyniósł więcej niż podwojenie się wywozu polskiego na rynek egipski w zestawieniu z analogicznym okresem w r. 1935. W miesiącu z maju r. b. osiągnięliśmy nienotowaną cyrę wywozu, wyrażającą się 35.000 funtów egipskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tegorocznym wywozie polskim stosunkowo dużą pozycję stanowią wyroby gotowe, w szczególności tkaniny bawełniane, które w latach ubiegłych plasowane były na rynku egipskim w minimalnych ilościach. Na zmianę konjunktury rynkowej wpłynęły dwa momenty: częstszy wyeliminowanie z rynku egipskiego konkurencji japońskiej oraz stosowane sankcje antywłoskie. Należy zaznaczyć, że stosunek wzajemnych obrotów polsko-egipskich, który jeszcze przed kilku laty wyrażał się w proporcji 1:7 na niekorzyść Polski, dzisiaj dzięki postępowi ekspansji Polski zredukował się do proporcji 1:2.

### KAZIMIERZ LEZYCKI

34

## EMIGRANCY

### Powieść

Za tydzień otrzymali obaj rozkaz opuszczenia Francji „w przeciągu 24 godzin”. W kilkanaście godzin później przekraczali już granicę niemiecką. Na dworcu zebrał się ogromny tłum robotników, Rójceik, Roszek i Rollweck. Roszek postarzał się znacznie w przeciągu tych kilku miesięcy, ale trwał... Narazony na ciągłe przykrości i szykany, wyrzucany za drzwi tam, gdzie przedtem był honorowany niedłwie, jak sam „pan konsul”, dreptał bez przerwy od dyrekcji do komisariatu, interwenjując w sprawie wydalanych. Napróżno żywiły młodsze i radykalniejsze pchały go do manifestacji zbiorowych, gwałtów na przesładowcach, strajku. Mąż stanu robotników w Allegrange nie dał się sprowokować. Jego wieloletnie doświadczenie życiowe mówiło mu, że kryzys jest tak samo żywiołem, jak pożar fabryki, albo wybuch w kopalni.

Pierwsze godziny podróży były szczególnie przykre dla Roztockich. Przypominali sobie, z jakim entuzjazmem przed dwoma laty jechali „na Zachód” do drugiej odwiecznej ojczyzny każdego Polaka. Nowak nie podzielał ich poglądów.

— Francuzi mają rację, że dbają o swo-

żelaza i węgla i że mu już tęskno do knajpy starego Rójceika. Nawet wówczas kiedy tu traktor zastąpi „ostatnią kobykę”, tam będzie i nadal rozwijało się życie robotnicze romantyczne, niezgaszalne, tajemnicze i wieczne.

P. Gintowtowa uwierzyła bez żadnej trudności w „inżynierskość” Nowaków. Kiedy dowiedziała się, że „inżynier” mówi doskonale po angielsku, a jego siostra po włosku, była zachwycona. Tak dawno już nie mówiła „po ludzku”. Młodzież powojenna jest taka „barbarzyńska”. Nie zna żadnych języków, mówi tylko po polsku. Oczywiście, p. inżynier podzielał wszystkie przesady rasowe starszej pani. Po upływie, paru dni, kiedy Jurek, zamierzał już odkryć mistyfikację, p. Gintowtowa powiedziała uroczysto sama. — Jak to dobrze, mój drogi, że oboje nie zrobiliście wówczas tego szalonego głupstwa!

— Jakiego babuniu?!

— No, że Anka nie wyszła zamąż za robotnika i że ty nie ożeniłaś się z jakimś kuchtą. Mam dla was doskonałe partje.

— Ooo!!!!

— Anka powinna wyjść zamąż za twego przyjaciela. Cóż to za rozumny i wykształcony człowiek. Zna całą kulę ziemską i mówi doskonale po angielsku. Jego siostra ma doskonałą rasę. Jak wiesz byłam zawsze świetną znawczynią ras. Ta dziewczyna jest stworzona dla ciebie. Ich matka musiała być chyba Angielką z dobrej rodziny.

Koniec.

# KRONIKA

## Wojewoda nie zarejestrował T-wa Przyjaciół Jugosławji

Wilno. Biorąc pod uwagę, że Wileńszczyzna dąży obecnie do organizowania turystyki na swoim terenie, a organizowanie wyjazdów zagranicę wpływa niewątpliwie na osłabienie ruchu turystycznego na Ziemi Wileńskiej, wojewoda wileński odmówił rejestracji stow. pod nazwą „Towarzystwo Przyjaciół Jugosławji“.

Dalszemi motywami odmowy są: przerost organizacyjny na terenie województwa wileńskiego i powstawanie nowych stowarzyszeń o celach pokrewnych, co jest we wszechmiar nie wskazane.

Należy zaznaczyć, że na terenie woj. wileńskiego działają już Oddział Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego, oraz „Ligi Porozumienia Polsko-Jugosłowiańskiego“.

## Likwidacja dokształcających szkół zawodowych

**W Wilnie powstaje scentralizowana dokształcająca szkoła zawodowa dla rzemieślników.**

Z nowym rokiem szkolnym na terenie Wilna zlikwidowane zostaną wszystkie dokształcające szkoły zawodowe. Na ich miejsce utworzona będzie jedna centralna zawodowo-dokształcająca szkoła dla rzemieślników. Nowa szkoła mieścić się będzie w budynku przy ul. św. Anny 2, gdzie zajmować będzie oba piętra.

Szkółę prowadzić będzie instytut Rzemieślniczy, subsydjować zaś będą magistrat (12,000 zł. roczne), Kuratorium szkolne i samorządy gospodarcze.

Nowa scentralizowana szkoła obliczona jest na 700 słuchaczy. Rok szkolny rozpoczyna się z dniem 3 września. Zorganizowana jest na wzór scentralizowanych szkół zawodowych na zachodzie.

Nauka odbywać się będzie 3 lata i obejmować będzie wszystkie rodzaje rzemiosła.

## Wyprawa kolarska po Rumunji Czarnej Trzynastki

**Wileńskiej Drużyny Harcerskiej**

Od 6 sierpnia wędruje po Rumunji kolarski obóz Czarnej Trzynastki, w liczbie 8 ludzi pod wodzą hm. Grzesiaka. Trasa wędrowki prowadzi przez Czernowce, Bacak, Brassów, Bukareszt, do Constancy nad morzem Czarnym — ogólnej długości 875 km. 12 obóz dotarł do Brassowa, gdzie na pięknej polanie, położonej wśród Alp Transylwańskich, na wysokości 1054 m odbywa się narodowy zlot skautów rumuńskich. Po jednodniowym odpoczynku i zwiedzeniu obozów kolarze udają się w dalszą drogę do Bukaresztu i Constancy.

Dotychczas przebyto już 493 km, pokonując wschodnie Karpaty, gdzie miejscami trzeba było rowery nieść na plecach przez rozmokłe drogi w czasie deszczów, kiedy łatwo jest o wszelkiego rodzaju upadki przodem, bokiem i plecami wskutek poślizgnięć rowerów. Pogoda naogół nie dopisała i często wędrowcy otrzymują porządny tusz, po którym brak nawet przysłowiowej „suchej nitki“. Mimo tych „wszystkich“ szkód humor i samopoczucie są doskonałe — nasi kolarze mają nieplonną nadzieję, że gorące słońce rumuńskie uśmiechnie się do nich nim dotrą do morza Czarnego.

## B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

## KINA I FILMY

„SOBOWTÓR KRÓLEWSKI“  
„ZYWY ZASTAW“

(Kino Helios).

Ostatnio wielce ulubionym tematem dla scenarzystów amerykańskich stał się temat sobowótów. Dwóch ludzi, najczęściej krąpcowo różnych charakterów („Cafe miasło o tem mówić“), lub pozycy społecznych („Księżniczka przez 30 dni“, „Folies Bergere“) — są podobni do siebie jak dwie krople wody. Stąd wypływa naturalnie szereg tragicznych lub też zabawnych perypetyj, wykorzystywanych w sposób mniej lub więcej przez reżysera.

„Sobowót Królewski“ ma zakrój komedjowy. Król udaje się na „wakacje“, pozostawiając na swoim miejscu swego sobowótora, słynnego artystę rewjowego. Szereg komicznych sytuacji, qui pro quo, powikłań, aż wreszcie monarcha zasiada znów na stolicę królewską. Wszystko jest dobre, co dobrze się kończy. Reżyser filmu poprowadził akcję wartko i gładko. Niedługo ale bardzo gustowna rewja urozmaica film, nie nużąc widza. Dawno u nas niewidziany artysta Carl Brisson gra swobodnie i ładnie wygląda. Partnerką jego jest śpiewaczka operowa — Mary Ellis, która urodę i młodość stara się zastąpić głosem, zresztą mało fonogenicznym. W innych rolach — doskonały komik amerykański — Eduard Everett Horten, oraz wdzięczna Catherine de Mille.

Jako druga część programu — miły film z Shirley Temple p. t. „Zywy Zastaw“, wyświetlany już w Wilsie.

Wtorek  
18  
Sierpień

Dziś: Helena Ces. Wd.  
Jutro: Ludwika Kr. i Juljusza  
Wschód słońca — godz. 3 m. 53  
Zachód słońca — godz. 6 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B  
w Wilnie z dnia 17.VIII. 1936 r

Ciśnienie 765  
Temperatura średnia + 16  
Temperatura najwyższa + 17  
Temperatura najniższa + 15  
Opad — ślad  
Wiatr północny  
Tendencja zwykła  
Uwagi: Pochmurno, wieczorem deszcz.

— PRZEPOWIEDNIA POOGDY według PIM-a do wieczora dnia 18 bm.  
Po mglistym i miejscami chmurnym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna.  
Ciepło.  
Słabe wiatry miejscowe.

### DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
1) Augustowskiego (Stefańska 23); 2) Frumkina (Niemiecka 23); 3) Wysockiego (Wielka 3); 4) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

### RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Góraj Stefan, 2) Winesławska Helena 3) Przygodzka Helena-Teresa, 4) Simuntis Czesław, 5) Kamiński Romuald.  
— ZASŁUBINY: 1) Wajner Eljasz-Jankiel — Raqzówna Sara; 2) Ałaszewicz Franciszek — Najdzienowa Eugenia.  
— ZGONY: 1) Wajnerowa Sara, — nauczycielka, lat 40; 2) Grynberg Gawryel, lat 2 i pół; 3) Tubis Adam, tokarz, lat 58; 4) Geskin Abram lat 60; 5) Janowicz Stanisława, lat 66; 6) Rudas Franciszka, lat 56; 7) Tumanowiczówna Helena, lat 17.

KOMFORTOWO URZĄDZONY  
**Hotel St. GEORGES**  
w WILNIE  
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach  
Ceny bardzo przystępne.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Szpakowski Dymitr ze Stołpc; Biszewski Józef, ziem. z Lynup; Wilson Bolesław z Warszawy; adw. Majmeskul Borys z Iwieńca; Jakobsons Leo z Rygi; Kiniorski André z Belgji; Kielpiński Mieczysław z Warszawy; prof. Lednicki Wacław z Warszawy; Gauszerowa Marja z Warszawy; inż. Sokółowski Stanisław z Warszawy; Burke Karol, dziennikarz z Warszawy; Nalecz Czesław, mgr. formacji z Warszawy; bar. Hahn Joachim, ziem. z Braśławia; Smuljans Arons z Rygi; inż. Fin Władysław z Warszawy; Guzek Sabina z Krakowa; Minejko Aleksander, ziem. z Widz; dr. Majkowski Julian z Baranowicz.

**HOTEL EUROPEJSKI**  
Pierwszorzędny. — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

### MIĘSKA.

— Turycy angielscy interesują się spółdzielczością. W dniu 14 sierpnia bawiła w Wilnie wycieczka członków towarzystwa „The Play Society“, składająca się z uczonych, ekonomistów, socjologów i geografów angielskich. Przewodnik wycieczki prof. Sir. John Russel — specjalnie interesował się ruchem spółdzielczym na Wileńszczyźnie, wypytując szczegółowo o warunki pracy i rozwój spółdzielczości na tym terenie.

Pan Russel zwiedzając miasto ogromnie dziwił się, widząc jak ludność w dzień targowy masowo czyni zakupy na rynku.

Jego zdaniem ta konserwatywna forma prowadzenia gospodarstwa domowego mogłaby z większym pożytkiem być powierzona spółdzielni spozycywów. Zauważając przez siebie zafanie ekonomiczne ludności przypisuje słabemu jeszcze rozwojowi ruchu spółdzielczego.

Na pamiętkę prof. Russel otrzymał statystykę za rok 1935, wydaną przez „Społem“, oraz kilka ostatnich numerów „Spółnot“, popularnego pisma spółdzielczości spozycywów i broszurkę p. t. „Co to jest spółdzielczość“.

Szczegółowych informacji o stanie spółdzielczości udzielał prof. Russelowi p. Ignacy Tur-ski.

— MIĘSKA KONTROLA PODATKOWA NA TERENIE MIASTA. Wydział podatkowy Zarządu miasta podjął generalną kontrolę podatku w na terenie Wilna.

Kontroli podlegają wszyscy płatnicy podatków poddani będą płatnicy podatków od psów, szyl dów i t. p. W wypadku stwierdzenia ukrywania obiektów nakładane będą surowe kary pieniężne. Kontrola podatkowa potrwa przez dłuższy czas.

— CENY CHLEBA ZWYŻKOWAŁY. Ostatnio na rynku zauważono wzrost cen zboża, spo wodu zwiększenia się eksportu zboża polskiego zagranicę zwłaszcza do Ameryki. Pociągnęło to za sobą wyższe cen mąki i chleba.

W sprawie tej zwołano w Starostwie Grodzkim konferencję, w której udział wzięli delegaci: Izby Przemysłowo — Handlowej, Izby Rolni-

czej, starszy makler z giełdy lniarsko — zbożowej, przedstawiciele młynów oraz delegaci piekarzy. Rzecznicy, po przeprowadzeniu dokładnych kalkulacji, jednogłośnie wypowiedzieli się za podniesieniem cen o gr. za klgr. chleba razowego i szarego oraz o 2 groszy na klgr. chleba białego. Ceny te zostały przez starostę zaakceptowane i z dniem wczorajszym zaczęły obowiązywać.

### ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z ŻYCIA WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. Zarząd T-wa po daje do ogólnej wiadomości, iż Sekretarjat T-wa mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4—2, od dnia 15 sierpnia 1936 r. wznawia swe codzienne urzędowanie od godz 18—19 oprócz niedziel i świąt i przyjmuje zapisy na nowych członków oraz udziela tamże wszelkich informacji. Plenarne posiedzenia Zarządu odbywają się stałe w drugą środę każdego miesiąca.

### Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO.

— BIAŁORUSCY HARCERZE. Białoruskie koło harcerskie powstało niedawno — w marcu r. ub. Powstało z inicjatywy grupy uczniów klas starszych białoruskiej filji gimnazjum państwowego im Słowackiego.

Drużyna białor. harcerzy im. Fr Bohuszewicza weszła następnie jako członek do Związku Harcerstwa Polskiego.

Rada opracowała typ munduru harcerskiego, gdzie ważne znaczenie odegrywają odznaki narodowe. W opracowaniu projektu przyniósł udział art. malarz Białorusin p. Siergijewicz.

Do roku bież. do Białorus. Harcerstwa należeli wyłącznie chłopcy. Przy końcu ubiegłego roku szkolnego powstała również drużyna, skła dająca się z dziewcząt, uczenie pomienionego gimnazjum.

### RZEMIEŚLNICZA

— DYREKTOR MLYNARCZYK POZOSTAJE NA STANOWISKU DYREKTORA WIL. IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Jak się dowiadujemy, w wyniku odbytego konkursu na stanowisko dyrektora Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zatwierdziło kandydaturę obecnego dyrektora, p. Mlynarczyka, który i w Wilnie na sędzie konkursowym zdobył przez ważącą ilość głosów.

### RÓŻNE.

— Gość z Bratysławy. W najbliższym czasie przybywa do Wilna współpracownik „Słowaka“, wychodzącego w Bratysławie ks. Jan Kubicer.

Ks. Kubicer był słuchaczem trzytygodniowego kursu dla cudzoziemców w Krakowie.

Do Wilna przybywa celem zapoznania się z jego zabytkami, nawiązania stosunków kulturalnych oraz zwiedzenia piękniejszych okolic Wileńszczyzny. (B).

— PRÓBY ZBIÓRKI NA FRONT LUDOWY W HISPANJI. Na terenie niektórych związków zawodowych w Wilnie zanotowano próby zbiórki pieniężnej na rzecz frontu ludowego w Hiszpanji. Zbiórki nie dały żadnych rezultatów.

— KURS DLA PRZEWODNIKÓW. Wobec wzmożonego ruchu turystycznego w roku bieżącym i projektowanych imprez w roku następnym ZPT. przystąpił do organizacji kursu dla przewodników po Wilnie i Wileńszczyźnie.

Na kurs będą przyjmowani kandydaci, posiadający średnie wykształcenie. Zgłoszenia są przyjmowane do dnia 1 września r. b. Zapisy na kurs i bliższych informacji udziela Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Mickiewicza 32 Tel. 21—20.

## TEATR I MUZYKA

### MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj, o godz. 8,15 wieczorem powtórzenie komedji jednego z najwybitniejszych włoskich autorów Dario Niccodemi'ego — „Nauczycielka“ — w premierowej obsadzie zespołu z pp.: Wieczorkowską i Mroźewskim w rolach głównych. Reżyserja dyr. Szpakiewicza. Oprawa dekoracyjna B. Wagnera. Ceny miejsc niższe.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Jedyny występ Chóru Dana. Znacomity zespół rewersów polski „Chór Dana“ wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w sobotę najbliższą z nowym programem. Zespół ten wyjeżdża w końcu bieżącego miesiąca na występy do Ameryki na dłuższy okres.

W wieczorze sobotnim biorą również udział Mieczysław Fogg i Adam Wysocki.

## Awantura w Czarnym Borze

W ubiegłą niedzielę wieczorem w miejscowości letniskowej pod Wilnem w Czarnym Borze grupa młodych ludzi napadła na werandę jednego z letników, zajmowanego przez rodzinę pp. Gofunga i Gordona. Napastnicy zdemolowali urządzenie werandy i wtargnęli do mieszkania Gofunga, gdzie zniszczyli szereg przedmiotów. Podczas zajścia został ranny nożem 17-letni syn Gordona.

Nieco później ci sami awanturnicy napadli na letnisko Marcinkiewicza i pobili 55-letniego Izraela Gerszatera, zam. przy ul. Garbarskiej oraz syna właściciela Olejarni Kurlandzkiej — Trockiego.

Policja niezwłocznie zarządziła obławę i zatrzymała 8 sprawców napadu.



W wycigu jedynek złoty medal zdobył Niemiec Schäfer.

## Zmiana na stanowisku komendanta policji na pow. wil.-trocki

Komendant policji na powiat wileński — trocki, nadkomisarz Stronczak, otrzymał awans na stanowisko oficera inspekcyjnego policji na województwo nowogrodzkie.

Kierownictwo komendy policji na powiat wileński - trocki objął nadkomisarz Przybylski ze Lwowa.

## Kurs ceramiki w Rakowie

W dniu 30 bm zakończy się w Rakowie kurs ceramiki dla garncarzy z ter. całego województwa wileńskiego. W kursie bierze udział 20 garncarzy, którzy przejdą na nim dodatkowe wyszkolenie. Na kursie również i przedstawiciele Wilna.

Na zakończenie kursu zorganizowana została wystawa wyrobów ceramicznych

## RADJO

WTOREK, dnia 18 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn. 6,50: Koncert; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Muzyka (płyty); 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Potrzeby nawozowe ozimin; 12,13: Dziennik pol. 12,23: Letnie nastroje. Koncert. 13,15: Muzyka francuska (płyty); 15,30: Codz. odc. powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: Skrzynka PKO; 16,00: Muzyka baletowa (płyty); 16,45: Hetman Stanisław Koniec polski, odczyt; 17,00: Koncert z ogrodu zoologicznego; 17,50: Rośliny—barometry, pogadanka; 18,00: Ze spraw litewskich; 18,10: Poczujtajmy i pograjmy; 18,40: Koncert; 18,50: Pogadanka; 19,00: O piętro wyżej, operetka; 20,30: Z morską książką nad morze, szkic literacki; 20,45: Dzień. wiecz. 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Koncert; 22,00: Za kulisami Olimpiady; 22,15: Wiadomości sportowe; 22,21: Muzyka (płyty); 22,25: Muzyka tańeczna z Ciechocinka; 22,55: Dziennik.

ŚRODA, dnia 19 sierpnia 1936 roku.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimnastyka; 6,50: Muzyka (płyty); 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka (płyty); 11,57: Sygnał. Hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza; 12,13: Dziennik pol. 12,23: Romantycy niemieccy (płyty); 15,30: Codz. odc. powieściowy; 15,38: Życie kulturalne; 15,43: Z rynku pracy; 15,45: „Dzieci na podwórku“; 16,00: Koncert; 17,00: Trio Polskiego Radja; 17,50: „Anegdota z życia Heleny Modrzejewskiej“; 18,00: Muzyka lekka (płyty); 18,30: Rozmowa ze słuchaczami; 18,40: Koncert reklamowy; 18,50: Pogadanka aktualna; 19,00: Koncert; 20,00: Koncert życzeń (płyty); 20,30: „Wędrowka mikrofonu po prowincji“; 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: VI audycja z cyklu „Utwory Fryderyka Chopina“; 21,30: Śląskie pieśni ludowe; 22,00: „Co mówi Europa o minionej Olimpiadzie“; 22,20: Muzyka (płyty); 22,25: Koncert; 22,55: Ostat. wiad. radj. 23,00: Zakończenie programu.

## Płoną lasy

Pożary lasów na Wileńszczyźnie trwają w dalszym ciągu.

W pow. Postawskim, w majątku Kozłowski od 3 tygodni płonie las i torfowisko na ogromnej przestrzeni. Ostatnio od płonących torfowisk spłonęła stodoła, należąca do Aleksandra Labucia ze wsi Wasuki.

W lasach majątku Woropajewo koło wsi Hołubieje, Kuniekie i Maniewszczyzna spłonęło 68 ha lasu.

W pow. brześlawnym spłonęło 1600 mtr. kw. lasu, należącego do Szymona Meyszłowicza, właściciela majątku Meyszty.

W majątku Muszyckiej, gm. opeskiej wpało się 15 ha trawy oraz spłonął stóg siana.

W pow. dziśnieńskim spłonęło 18 ha lasu, należącego do Bolesława Stawńskiego m. kołojki Podorha, gm. Łużeckiej.

